NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 115 (2656). Wilno Czwartek 4 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE
o wypuszczeniu biletów Serji I.

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w wykonaniu ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 172) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 kwietnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 199) wypuszczone zostały bilety skarbowe Serji I w odcinkach po 1000 i 10.000 złotych na łączną sumę 75.000.000 złotych.

Terminy płatności biletów skarbowych serji I są trzy — i sześciomiesięczne.

Oprocentowanie biletów trzymiesięcznych wynosi 4 i pół proc., biletów sześciomiesięcznych 6 proc. w stosunku rocznym procenty płatne są zgóry przez potrącenie od wartości imiennej biletów.

Bilety skarbowe są wolne od podatku od kapitałów i rent.

Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Bilety skarbowe nie podlegają ustawie o utraconych tytułach na okaziciela.

Bilety skarbowe w terminach ich płatności wykupywane będą bez żadnych ograniczeń i potrąceń we wszystkich oddziałach Banku Polskiego.

PRECZ Z KODEKSEM CYWILNYM!

Obserwatorowi zbliska zjawisk i procesów w skali historycznej grozi niebezpieczeństwo niedojrzenia sensu i istoty dziejących się wypadków z powodu nawału szczegółów. Niedawno jeden z wybitnych niemieckich uczonych—prof. Radbruch—na szpaltach pewnej wiedeńskiej gazety wyraził się że próżno byłoby poszukiwać idei ruchu narodowo socjalistycznego, że oznaczałoby to sugerowanie idei potokowi, który powstał z połączenia chamstwa z rozpaczą.

Nie podzielam tego zdania. Wydaje mi się, że przy analizie historycznych wydarzeń nie należy powodować się pobudkami wdowy po agencie asekuracyjnym Millerze lub szoferze Szmidcie, chociaż, naturalnie, nie jest rzeczą mało ważną wiedzieć co oni myślą i jak czują.

Pamiętam ulice moskiewskie w październiku 1917 r., szare żołnierskie szynele i brawurowego frajtra, nawołującego żołnierzy do strzelania do junkrów: „Towarzysze — za pokój, za chleb!" Tak, jakby to było wczoraj — w oczach mi stoją żołnierze i frajter przy kułomiocie przy bramie Nikitskiej... Gdzie jest obecnie ten frajter i czy on wie, do czego przyłożył rękę?

Czy wiedzieli paryscy obywatele szturmujący Bastylję co czynią? Być może, żołnierze Wielkiej francuskiej rewolucji dźwigali w swych tornistrach „Contrat social" Rousseau, czy jednak czytali oni i rozumieli tę książkę — wątpliwe. Przecie i niemieccy maturzyści otrzymywali egzemplarz weimarskiej konstytucji, co nie przeszkodziło im stać się jej grabarzami...

Naturalnie, motywy postępowania szeregowych S. A. wynikają często z chamstwa i rozpaczy, ale to przecie nie określa objektywnego sensu wypadków.

Gdy mi mówią, że niejakiego Z., polskiego obywatela mojżeszowego wyznania, 55-letniego kupca z Lipska, wywieziono do miejscowego Brunatnego Domu, zdjęto spodnie i wychłostano — myślę, że kulturalni ludzie na ten temat nie mogą mieć dwóch zdań. Mnie jednak zacytowano również zdanie jednego z uczestników tej egzekucji: „Jaka bezczelność! Ten Żyd jest głuchy, jest polskim obywatelem, źle mówi po niemiecku a zarabia 30 tysięcy marek rocznie! Jakże jego nie wychłostać?"

To powiedzenie czynnego hitlerowca jest znamienne. Wyraża się w niem asymilacja narodowo socjalistycznej idei w psychice szeregowego bojówkarza. Kryterjami jego postępowania były zarówno momenty nacjonalistyczne (polski Żyd, źle mówi po niemiecku) jak i socjalne (zarabia 30 tysięcy marek rocznie). Można, naturalnie pójść dalej i utrzymywać, że te narodowo-socjalne argumenty są tylko samousprawiedliwieniem a w rzeczywistości podobne akty gwałtu są inspirowane przez ośrodki podświadomości — instynkty prymitywne. Ale nas zajmuje tu nie t. zw. psychologja głębi, a tylko sfera świadomości.

Młody lipski szofer, motywujący chłostę polskiego obywatela Z., zademonstrował nam w elementarnej formie stan asymilacji idei narodowego socjalizmu w świadomości niemieckiego narodu. Pana Z. bito nietylko za to, że był polskim Żydem. Bito go, bo zarabia 30.000 mk. rocznie wówczas, gdy bijący, zapewne, nie posiadali najbardziej niezbędnego minimum.

Hitleryzm utrzymuje, że skończył lub skończy z walką klasową. Ta teza jeszcze nie wymaga udowodnienia. Widzimy, jak dotąd, istnienie ostrych socjalnych antagonizmów, które hitleryzm umiejętnie wykorzystał dla swoich celów, zabarwiając je na kolor „rasowy". Zacieśnienie tych antagonizmów wyłącznie do żydostawa, jako części klasy posiadającej, wydaje się nam na bardziej długi okres niemożliwością.

Żydowskie pogromy w carskiej Rosji były przygrywką do rozgromienia majątków ziemskich i zamożnego mieszczaństwa i jednocześnie — rosyjskiej kultury. W zdaniu tem mnie utwierdzają i „fin du siècle"—nastroje niemieckich sfer posiadających. W sferach tych olśnienie „narodową rewolucją" coraz bardziej ustępuje miejsca strachowi przed tem, co może przybrać charakter „rewolucji socjalnej". — „To bolszewizm w lżejszej formie" — mówił mi onegdaj pewien „aryjski" fabrykant, przed miesiącem jeszcze entuzjasta. „Marxismus mit nationalen Vorzeichen" nazywają ze zgrzytem zębów swojego gabinetowego „sojusznika" narodowcy.

Nas rozwój wypadków nie dziwi. Czytelnicy pozwolą sobie przypomnieć postawione przez nas jeszcze przy narodzinach „narodowego rządu" twierdzenie: **„Wewnętrzna dynamika ruchu hitlerowskiego rozsadzi jedność narodowego gabinetu albo jedność hitlerowskiej partji".**

Logika wydarzeń zmusi Hitlera do czynienia swego kursu coraz bardziej „socjalistycznym". Żądania socjalizacji banków, ciężkiego przemysłu i parcelacji wielkiej własności ziemskiej już donośnie rozlegają się od dołów ruchu.

Trzy gwiazdy przewodnie przyświecały narodowo - socjalistycznemu ruchowi: „Przeciwko Weimarskiej Konstytucji! Przeciwko Kodeksowi Cywilnemu! Przeciwko Wersalskiemu Pokojowi!"

Weimarska Konstytucja jest już zniszczona.

Na kolejce Kodeks Cywilny — „biblja" kapitalistycznej społeczności.

Obserwator.

Rozmowa posła Wysockiego z Hitlerem

BERLIN .(Pat). Biuro Wolffa ogłosiło w dniu 3 maja następujący komunikat: Poseł polski w Paryżu p. Wysocki odwiedził dnia 2 maja r. b. kanclerza Rzeszy. Rozmowa, w której uczestniczył minister spraw zagranicznych baron Neurath, dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, które odnoszą się do stosunków polsko - niemieckich. Kanclerz podkreślił zdecydowany zamiar rządu niemieckiego utrzymywania swego nastawienia i postępowania jak najściślej w ramach istniejących traktatów. Pozatem kanclerz Rzeszy wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

Projekt inflacyjny uchwalony.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że Izba Reprezentantów uchwaliła rządowy projekt inflacyjny.

Możliwość przesilenia gabinetowego w Anglji.

LONDYN. (Pat). Prasa angielska spotkała ostrą krytykę zawarcie traktatów handlowych Wielkiej Brytanji z Danją, Niemcami i Argentyną. „Daily Express" i „Daily Herald" mówią nawet o możliwości kryzysu w łonie rządu angielskiego i o ustąpieniu ministra handlu Runcimana, odpowiedzialnego za te traktaty. Po konferencji ekonomicznej, jak pisze „Daily Herald", konserwatyści będą mogli utworzyć rząd czysto konserwatywny.

Hitler kokietuje robotników.

BERLIN. (Pat). Narodowi socjaliści zwołali na dzień 10 maja do gmachu sejmu pruskiego w Berlinie kongres delegacyj robotniczych z całej Rzeszy, który ma oficjalnie proklamować jednolity front robotników niemieckich. Hitler przyrzekł objąć protektorat nad obradami.

BERLIN. (Pat). Na czele nowej organizacji robotniczej, która proklamowana będzie w piątek pod nazwą „Front Pracy", stanie osobiście poseł Ley, który prowadzi akcję przeciwko istniejącym związkom zawodowym.

PARYŻ. (Pat.) Prasa z wielką uwagą śledzi rozwój wypadków w Niemczech, podkreślając znaczenie ostatnich zarządzeń Hitlera, zmierzających do opanowania Związków Zawodowych robotniczych.

Korespondent berliński „Journala" pisze, że tendencje socjalizujące Hitlera tłumaczą do pewnego stopnia powodzenie, jakiem cieszy się wódz narodowych socjalistów w masach. Tendencje te jednak zaczynają poważnie niepokoić magnatów wielkiego przemysłu i junkrów.

Mowa Hitlera, wygłoszona 1 maja, z jednej strony zawiodła, z drugiej niewątpliwie zaniepokoiła mieszczańskie koła finansowe.

III kongres Legjonu Młodych.

POZNAŃ. (Pat). W środę w godzinach popołudniowych nastąpiła uroczysta inauguracja III-go kongresu Legjonu Młodych, przy udziale około 400 delegatów z całej Polski, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych z wicewojewodą Kauckim i zastępcą odwódcy O. K. pułk. Więckowskim, w własnej sali Domu Rzemieślniczego.

Zagaił kongres generalny sekretarz Szujski z Warszawy. Nadeszło wiele depesz gratulacyjnych wśród nich depesze od pp. ministrów Becka, Jędrzejewicza, min. Pierackiego.

Po referacie Zagórskiego na temat „Polityka zagraniczna Polski" i odegraniu pierwszej brygady, inauguracyjne posiedzenie zamknięto.

Jutro będą się obrady toczyły w sekcjach.

W środę odbył się również w Poznaniu zlot legjonistów młodych z całej Polski przy udziale 4.000 osób. Uczestnicy wzięli udział w uroczystościach z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja.

—::()::—

Zgon zasłużonego generała.

KRAKÓW. (Pat). Zmarł tu ś. p. generał dywizji Jakób Włostowiec Gąsiecki. Będąc generałem armji austrjackiej, w r. 1918 przeszedł do armji polskiej w randze generała, był dowódcą XI. dywizji, która brała udział w walkach 1920 r. Ostatnio poświęcał się pracy społecznej. Odznaczony był złotym krzyżem zasługi.

Sowiecka misja handlowa w Polsce.

Rozmowa z zastępcą komisarza handlu zagranicznego p. Bojewem

W pociągu zdążającym z Moskwy do Warszawy przedstawiciel Ajencji „Iskra" przeprowadził rozmowę z przewodniczącym sowieckiej delegacji handlowej i zastępcą komisarza handlu zagranicznego p. Bojewem, na temat celu podróży do Polski sowieckiej misji handlowej.

—Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — oświadczył na wstępie pan Bojew, że w charakterze zastępcy komisarza handlu zagranicznego jestem w Polsce po raz pierwszy, natomiast przez Polskę przejeżdżałem dość często, bawiąc w Londynie, jako dyrektor „Torgpredstwa". Również zwiedzałem Niemcy, Francję oraz Stany Zjednoczone, jako rzeczoznawca w sprawach handlu zagranicznego.

— A jaki cel ma wizyta Panów w Polsce?

— Przyjechaliśmy do Polski na zaproszenie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych w Polsce, celem zapoznania się z głównemi ośrodkami polskiego przemysłu oraz wejścia w ściślejszy kontakt z polskiemi sferami gospodarczemi.

— Jest to niezbędne. Nasze stosunki wzajemne rozwijają się wszak coraz więcej, prawda?

— Muszę zaznaczyć, że stosunki handlowe polsko - sowieckie ostatnio rzeczywiście rozwijają się pomyślnie, czego wymownym dowodem jest przedłużenie na dalsze dwa lata umowy z „Sowpoltorgiem".

Wiadomo, że ostatnio zawarliśmy z polskimi przemysłowcami szereg tranzakcyj na dostawy dla Sowietów towarów polskiej produkcji, które cieszą się na terenie Rosji Sowieckiej dużym popytem, zwłaszcza wyroby tekstylne i obrabiarki.

W toku dalszej rozmowy p. Bojew bardzo pochlebnie wyraził się o przemysłowcach naszych, którzy w dużej mierze przyczyniają się do rozwoju handlu z Rosją Sowiecką.

Na zakończenie p. Bojew dodał, że przyjazd do Polski sowieckiej misji handlowej powinien przyczynić się do ożywienia handlu polsko-sowieckiego, a zawarty w swoim czasie z Rosją Sowiecką pakt o nieagresji, jest pierwszym krokiem do zbliżenia gospodarczego Polski i Z. S. S. R. (Iskra).



Dnia 1 b. m. wieczorem przybyła do Warszawy z Moskwy Sowiecka misja handlowa z zastępcą komisarza Komisarjatu do handlu zagranicznego ZSRR Bojewem na czele. Wycieczka sowiecka zabawi w Polsce kilka dni, zwiedzając m. innemi zakłady przemysłowe na Górnym Śląsku, port w Gdyni i t. d.

Na zdjęciu naszem widzimy delegację sowiecką na Dworcu Głównym w Warszawie oraz członków komitetu przyjęcia: radca poselstwa R. P. w Moskwie p. Zmigrodzki (1), przewodniczący delegacji sowieckiej p. Bojew (2), poseł ZSRR w Warszawie p. Antonow-Owsiejenko (3), b. minister Klarner (4), p. Tamorin, prezes Instytutu importu metali (5).

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

P. dr. Roman Battaglja, znany publicysta ekonomiczny, rozważając projekty gospodarcze Roosevelta, **doszedł do bardzo pesymistycznych wniosków**. Ostatni spadek kursu dolara i towarzyszące jemu zarządzenia autor nazywa skokiem w niepewne. Zdaniem autora — **prezydent Roosevelt zamierza ewolucyjnie dokonać to, do czego inne państwa dochodziły przez rewolucję.** Chodzi o zerwanie z gospodarką liberalną i oparcie gospodarstw na zasadach planowych. Czemże bowiem są oficjalnie głoszone zamiary prezydenta, jak właśnie rewolucją gospodarczą. Zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę to, na którem przeprowadza się całą grę. Przecież **Roosevelt chce pochwycić w swoje ręce ster produkcji rolnej i przemysłowej, ma skrócić tydzień pracy, ma dyrygować cenami, ma wprowadzić z jednej strony maksymalną granicę uposażeń, z drugiej granicę minimalną płac.**

Autor jednak, uznając w zasadzie konieczność podobnych zarządzeń, uważa je **za niemożliwe do osiągnięcia w Ameryce. W tej Ameryce, gdzie liberalizm jest od wieku głęboko zakorzeniony.** Cały rozwój gospodarki amerykańskiej zawsze się opierał na dwóch zasadach: wolności gospodarczej i dążeniu do zysku. Czynniki te, były czynnikami twórczemi w gospodarce liberalno-kapitalistycznej. Jednakże w gospodarce planowej będą działały hamująco. **„Gospodarka ta może się bowiem rozwijać tylko tam, gdzie istnieje silna i zwarta organizacja społeczna, podporządkowująca się dyrektywom centralnego organu planującego, t. j. państwa, tylko tam, gdzie psychika gospodarcza ogółu opiera się nietylko o przesłanki wypływające z zysku indywidualnego, ale i inne momenty, jak przedewszystkiem o poczucie dobra ogółu".**

Wprawdzie istnieje w Ameryce dość daleko idąca koncentracja produkcji (kartele, trusty), która ułatwia zorganizowanie planowej gospodarki, jednak sama koncentracja nie wystarcza.

W tych warunkach wydaje się, że **eksperyment amerykański w projektowanej formie nie uda się i może tylko pogłębić istniejące trudności.**

***

Bank Gospodarstwa Krajowego co miesiąc naświetla sytuację gospodarczą Polski. Robi to bezstronnie i interesująco w specjalnym przeglądzie miesięcznym. W oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego **na międzynarodowych rynkach pieniężno-kredytowych panował nastrój wyczekiwania**, a to w związku z zachwianiem się dolara i kryzysem bankowym. Naogół jednak utrzymywały się tendencje konsolidacyjne. Mocna tendencja kursów giełdowych, oraz **płynność rynków pieniężnych w Europie podtrzymywana była przypływem kapitałów z Ameryki.**

Wahaia kursu dolara z początkiem marca oddziałały na ruch wkładów w Polsce, wywołując **tendencję do wycofywania dolarów.** Nastrój ten jednak minął i większość wycofanych wkładów wróciła do banków. Przyczem **często wkłady dolarowe zamieniano na wkłady w złotych.** Kwietniowy spadek dolara nie wywarł większego wpływu na rynek pieniężny w Polsce.

Jak zwykle na **wiosnę wzrosło zapotrzebowanie na kredyty.** Jednakże zapotrzebowanie to nie mogło być dostatecznie zaspokojone, a to z powodu braku dobrych, mocnych gwarancyj. Prócz tego wycofywanie wkładów zmusiło wiele banków do trzymania większego pogotowia kasowego. **Wypłacalność wekslowa wzrosła**, chociaż ilość zaprotestowanych weksli również nie zmalała.

Trwająca od dwóch mies. **zwyżka cen zbóż ustała w drugiej połowie marca. Zmniejszył się również wywóz zbóż zagranicę.** Ceny artykułów hodowlanych — utrzymane. **Oziminy lepsze niż przed rokiem.**

W dziale produkcji przemysłowej nastąpiła poważna poprawa zatrudnienia hut żelaznych. Silnie wzrósł eksport cynku. **Górnictwo węglowe utrzymało się** dzięki wzrostowi zbytu w kraju. Zbyt przetworów naftowych był nieco większy.

Wiosenna sprzedaż wyrobów włókienniczych przedstawia się dość pomyślnie. Dał się nawet odczuć brak niektórych towarów. Pozostaje to w związku ze strajkiem robotniczym. Przemysł chemiczny i drzewny pozostał bez większych zmian.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym ożywiły się w okresie przedświątecznym, nie osiągnęły jednak poziomu zeszłorocznego. **Wzrosła poważnie wartość obrotów handlowych z zagranicą, głównie po stronie wywozu. Dzięki temu saldo dodatnie bilansu handlowego zwiększyło się o kilka miljonów złotych.**

w. r.

TRZECI MAJA W WILNIE.

TŁUMY NA ULICACH.

Tegoroczne Święto Narodowe 3-go Maja nie miało wspaniałej, barwnej defilady, do której przyzwyczaiło się w tym dniu Wilno, a która przyciąga zwykle tłumy na ulicę Mickiewicza. Było też trochę zdziwienia, trochę rozczarowania wśród mrowia, jakie, wierne tradycji, zaległo chodniki od placu Łukiskiego do Katedry.

Mieliśmy wszak 19-go kwietnia, mieliśmy w Wilnie Marszałka — wspaniałą rewję wojskową — uroczystości, wszystko nie tak dawno.

Wczorajsze Święto obchodziło Wilno w kościołach — święciło w sercach.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE ŚW. JANA.

O godzinie 9-tej J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski celebrował Mszę pontyfikalną w kościele św. Jana. Na nabożeństwo przybył wicewojewoda Jankowski, poczty sztandarowe szkół organizacyj społecznych, korporacje akademickie oraz tłumy wilnian. Ks. kanonik Żebrowski wygłosił podniosłe kazanie.

Po mszy korporacje akademickie, które się stawiły w pełnym składzie, zebrały się na dziedzińcu im. Piotra Skargi, odśpiewały „Gaudeamus" i wyruszyły z rozwianemi sztandarami pochodem przez miasto, odprowadzane przez tłumy. Przeszły ulicą Wielką Mickiewicza i na rogu Wileńskiej pomaszerowały w różne strony.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

O godzinie 10-tej w kościele św. Ignacego ksiądz płk. Herget odprawił mszę św. w obecności pana Wojewody Jaszczołta, Prezesa Sądu Apelacyjnego Wyszyńskiego, Prezesa P. Izby Kontroli Pietraszewskiego, Dyr. Falkowskiego, Prezesa Ratyńskiego, Dyrektora Żuchowicza, prokuratury, sądownictwa, generalicji, licznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa — organizacyj, stowarzyszeń, szkół, wojska i tłumów wiernych. Płomienne kazanie wygłosił ksiądz kapelan Nowak.

Po nabożeństwach przez ulice przeszły drużyny żeńskie i męskie, harcerstwa wileńskiego, podziwiane na ulicy Mickiewicza przez pełne chodniki widzów.

AKADEMJA KOLEJARZY.

Wczoraj wieczorem, o godz. 19-tej w przystrojonej zielenią sali Ogniska Kolejowego przy ulicy Kolejowej 19 odbyła się akademja ku uczczeniu 142 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Kolejarze z rodzinami stawili się licznie, wypełniając salę po brzegi. W przeddzień, t. j. onegdaj, w sali tej gościł z zabawą taneczną LOPP, pozostawiające po sobie olbrzymi drewniany model szybowca, zawieszony pod sufitem. Oglądano go z podziwem.

Akademję zagaił, wygłoszoną z zapałem przemową Prezes Okręgu K. P. W. p. Puchalski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pochwycony entuzjastycznie przez zebranych.

Na program akademji złożyły się produkcje chóru mieszanego „Ogniska" składającego się z 50 osób, symfonicznej orkiestry „Ogniska" z 20 osób — pod batutą p. Adolfa Czerniawskiego i własnej orkiestry dętej z 36 osób pod kierownictwem sierż. Dyonizego Dobkiewicza. Odśpiewano ładnie „Pieśń majową" i „Najpierwsza pieśń". Orkiestra dęta wykonała dobrze „Fantazję", symfoniczną wiązankę pieśni legjonowych. Oklasków nie szczędzono, bo i produkcje stały na wysokim poziomie.

Na zakończenie akademji zespół amatorski Ogniska, przygotowany umiejętną ręką artystów dramatycznych teatrów miejskich Bieleckiego i Saby - Zielińskiej, zagrał zupełnie dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu widzów, obrazek rodzajowy na aktualny temat „Przysposobienie wojskowe". Parę razy wprawdzie na sekundkę coś się zacięło w djalogu, ale przemawia to raczej na korzyść aktorów, bo grano bez suflera. Dzielnie poruszał się na scenie kapitan (w tekście jest porucznik, lecz zdobyto mundur kapitana i stąd awans) z poetycką czupryną (p. Jeleński), dobry był gospodarz (p. Kołpak), urocza córka gospodarza była pociągająca w scenie miłosnej (p. Lucyna Chmielewska), Wojtuś (Żebrowski) wywoływał salwy śmiechu, pani dworu (Chmielewska) i pan Stanisław (Kulikowski) dobrze uzupełniali całość.

Salę „Ogniska" opuszczano z miłem wrażeniem.

DEKORACJA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

O godz. 13-tej w wielkiej sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. Wojewoda Jaszczołt w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Ministrów udekorował odznaczeniami państwowemi zasłużonych obywateli Wilna i powiatu wileńsko - trockiego. **(R.)**

LISTA ODZNACZONYCH.

Krzyż Komandorski orderu „Odrodzenia Polski": p. Doktorowi Marjanowi Massoniusowi, profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i p. Luodmirowi Slendzińskiemu, profesorowi U. S. B. w Wilnie. **Krzyż Oficerski orderu „Odrodzenia Polski":** p. Adamowi - Antoniemu Piłsudskiemu — Delegatowi Rządowemu przy Magistracie m. Wilna. **Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski":** p. Marji Jeleńskiej — Prezesce Katolickiego Związku Polek w Wilnie, p. Gustawowi - Mieczysławowi Szulcowi — Naczelnikowi Wydziału w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie i p. Zygmuntowi Rewieńskiemu — Administratorowi Dóbr Wielkie - Soleczniki. **Złoty Krzyż Zasługi:** p. Marji - Zofji Szulc - Krzyżanowskiej — Siostrze Przełożonej Domu Wychowawczo - Poprawczego dla dziewcząt p. n. „Dom Opieki Matki Bożej" w Wilnie, p. Walentynie Horoszkiewiczównie — Sekretarzowi U. S. B. w Wilnie, p. inż. Grzegorzowi Mersonowi — Naczelnikowi Wydziału w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. **Serbrny Krzyż Zasługi:** p. Halinie Kaczyńskiej — kierowniczce szkoły powszechnej w Wilnie, p. Zuzannie - Marjannie Horodniczance — nauczycielce, p. o. kierowniczce szkoły powszechnej w Ludwinowie, p. Antoniemu Kalinowskiemu — Inspektorowi w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, p. Stefanowi Żukowskiemu — Inspektorowi pszczelnictwa Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie, p. Eugenjuszowi Królikowskiemu — Kierownikowi Szkoły powszechnej w Nowo-Wilejce, p. Edwardowi Aluchnie — Nauczycielowi szkoły powszechnej w Nowo - Wilejce. **Bronzowy Krzyż Zasługi:** p. Feliksowi Abramowiczowi — st. przod. P. P. m. Wilna, p. Józefowi Kasprowiczowi — st. przod. P. P. w Santoce, p. Piotrowi Stęplowi — starszemu przodownikowi P. P. m. Wilna (po raz drugi), rodzinie ś. p. Wincentego Tarędzia.

DRUSKIENIKI
ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM
PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY
KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWĘGLOWE BOROWINOWE
Sale hydropatyczne. — Elektroterapja. — Gabinety ginekologiczne.
Inhalatorjum. — Kąpiele tlenowe, piankowe. — Zabiegi specjalne.
Słynny zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu.
Jedyne w Polsce kąpiele kaskadowe. — Lecznicza solanka do picia.
Ordynują profesorowie U. S. B. i lekarze specjaliści.
Ceny za zabiegi lecznicze i taksa kuracyjna zniżone.
SEZON TRWA OD 15-go MAJA DO 1-go PAŹDZIERNIKA.
W okresach 15.V.—15.VI. i 1—30.IX. 15% zniżka na wszystkie zabiegi

Dolfus przeciwko Anschlussowi.

WIEDEŃ. (Pat). Mowa kanclerza Dolfusa, podkreślająca konieczność obrony pod każdym względem niezawisłości Austrji, wywołała silne wrażenie nietylko w całej Austrji — lecz i poza jej granicami.

„N. W. Tageblat" w korespondencji z Paryża pisze: W otoczeniu francuskiego ministra spraw zagranicznych podkreślają, iż stanowisko kanclerza austrjackiego wobec Anschlussu stanowi istotne odprężenie sytuacji europejskiej.

Sytuacja w Niemczech

była przedmiotem narad waszyngtońskich.

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Journalu", redaktor Geo London donosi z pokładu okrętu „Ile de France", powołując się na poważne źródło, że Herriot i Roosevelt odbyli w Waszyngtonie niezmiernie ważną dłuższą rozmowę, dotyczącą obecnej sytuacji w Niemczech. Prezydent Roosevelt miał bardzo interesować się wiadomościami, zakomunikowanemi mu przez Herriota. Pod wpływem relacyj Herriota, Norman Dawis miał otrzymać nowe instrukcje od prezydenta Roosevelta. Rozmowa Herriota z Rooseveltem — zdaniem red. Geo Londona była jednym z najciekawszych i najważniejszych momentów pobytu Herriota w Waszyngtonie.

Gandhi będzie głodował.

Wywiad przeprowadzony z odległości 6000 mil.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" zamieszcza treść rozmowy telegraficznej, jaką przedstawiciel tego dziennika w Londynie odbył z synem Gandhiego Devidasem, znajdującym się w Poona, gdzie Gandhi przebywa w więzieniu.

Redaktora „Daily Expressu" dzieliła od syna Gandhiego, z którym rozmawiał, odległość 6 tysięcy mil angielskich. Devidas oświadczył, że wszystkie jego usiłowania, mające na celu powstrzymanie ojca od decyzji rozpoczęcia ponownej głodówki, były bezowocne. Ojciec mój — powiedział Devidas — napewno nie przeżyje trzytygodniowego postu. Wygląda on jak cień i waży tylko 100 funtów angielskich. Gandhi rozpoczyna swój post dnia 8 maja.

Przygoda gen. Góreckiego

NOWY JORK. (Pat.). Przybycie prezesa Fidacu, generała Góreckiego do Nowego Jorku połączone było z przygodą. Parowiec „Majestic" wpłynął na wody nowojorskie we wtorek rano, lecz z powodu gęstej mgły nie mógł wjechać do portu i stał na kotwicy 24 godzin. Przedstawiciele ambasady, konsulatu, prasy i amerykańska delegacja oficerów, którzy wyjechali na powitanie, czekali na kutrze celnym do południa, wreszcie po wielu godzinach błądzenia wśród mgieł dotarli do „Majesticu" około godz. 7 wiecz. Zapowiedziany na wczoraj wieczór przez „Army and Navy-Club" bankiet na cześć generała Góreckiego, odbył się w jego nieobecności. Ostatecznie „Majestic" wjechał do przystani w środę rano, witany przez licznie przybyłe delegacje polskie. Z powodu opóźnienia generał Górecki zaniechał pierwotnie projektowanej wycieczki do Pittsburga i w środę po południu udał się wprost do Indianopolis w towarzystwie p. Smogorzewskiego i oficerów amerykańskich.

Przed 70 laty.

Dnia 4 maja 1863 r. zginął w bitwie pod Dubiczami pułkownik wojsk powstańczych Ludwik Narbutt, syn głośnego historyka, mianowany na kilka dni przed śmiercią naczelnym wodzem powstania na Litwie. Narbutt wyruszył w pole dnia 2 lutego 1863 r. i w ciągu 3 miesięcy pomyślnie operował na terenie między puszczą Rudnicką i puszczą Kotrzańską, ścierając się z wojskami rosyjskiemi w puszczy Rudnickiej, pod Woronowem, pod Kowalikami, w lesie Łaksztuć, nad jeziorem Dumbla. Pamięć walk, stoczonych przez oddział Narbutta, przetrwała do dziś wśród ludności w okolicach Dubicz, a tradycje miejscowe dość ściśle pokrywają się z rezultatami badań historycznych.

Dawny drewniany kościołek rozebrany został na rozkaz władz rosyjskich w r. 1863. Dziś w odległości kilkudziesięciu kroków od jego fundamentów wznosi się nowy, drewniany kościół, wzniesiony po r. 1905. W głównym ołtarzu kościoła znajduje się cudowna figura Pana Jezusa, kopja antokolskiej, przeniesionej z kościoła Trynitarzy do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie obecnie jest umieszczona w jednym z bocznych ołtarzy przy prezbiterjum. Wspólna mogiła 12 powstańców, wśród nich Narbutta, padłych pod Dubiczami i pochowanych na tutejszym cmentarzu przy kościele, nie była oznaczona ani pomnikiem, ani nawet krzyżem. Tylko skromna płyta z czerwonego granitu, poświęcona przez syna pamięci adjutanta Narbutta, Leona Kraińskiego, umieszczona potajemnie na cmentarzu, przypominała miejsce pochowania bohaterskich powstańców. Napis na płycie brzmi głucho: „ś. p. Leona Kraińskiego. Prosi o anielskie pozdrowienie".

W r. 1926 zawiązał się Komitet Budowy Pomnika pod przewodnictwem obecnego wicewojewody wileńskiego M. Jankowskiego, którego stryj uczestniczył w bitwie pod Dubiczami. Staraniem Komitetu urządzono nad mogiłą powstańców niewielki nasyp i wzniesiono pomnik w kształcie obelisku. W roku bieżącym, w siedemdziesięciolecie powstania styczniowego, Komitet przy współudziale wojska, a specjalnie D. O. K. Grodno i 76 p. p., zamierza ostatecznie wykończyć ten pomnik. Prof. B. Bałzukiewicz, który projektował pomnik, rozpoczął już opracowywanie fragmentów rzeźbiarskich. Stałą opiekę nad mogiłą powstańców i pomnikiem obejmie 76 lidzki pułk piechoty, powstały w r. 1918 z samoobrony lidzkiej. Pułk ten obecnie otrzymać ma nazwę: „76 p. p. imienia Ludwika Narbutta".

Tenisowe rakiety duży wybór „LECH" Wilno, Wielka 24 Cennik sportowy gratis.

Dzień 3-go Maja w stolicy.

WARSZAWA. (Pat.) O godzinie 9 rano rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu stołecznego, nie biorących udziału w defiladzie.

O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawione przez ks. kardynała Kakowskiego w asystencji ks. biskupa połowego wojsk polskich Gawliny i licznego duchowieństwa. Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Ustawiona przed kościołem kompanja honorowa 21 p. p. w chwili przybycia Głowy Państwa sprezentowała broń. Powitany u stóp świątyni przez duchowieństwo, Pan Prezydent Rzeczypospolitej skierował się w stronę głównego ołtarza, zajmując miejsce na specjalnem wzniesieniu. W prezbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Aleksandrem Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes N. I. K. Krzemiński, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz i sądownictwa, podsekretarze stanu, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz municypalnych i instytucyj społecznych, weterani 1863 roku i t. d. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się delegacje ze sztandarami.

W tym czasie jak we wszystkich świątyniach odbywały się nabożeństwa, na plac im. Józefa Piłsudskiego poczęły nadciągać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały P. W. i Policji Państwowej, ustawiając się w 6 rzutach frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, u stóp którego wzniesiono trybuny, przybrane emblematami państwowemi dla przedstawicieli władz, dyplomacji, prasy i publiczności. Chodniki, okalające plac rewji, zaległy tłumy publiczności.

O godzinie 10.15 dokonał przeglądu oddziałów wojskowych i P. W. i policji dowódca 2 dywizji kawalerji gen. Wieniawa-Długoszewski, w towarzystwie szefa sztabu O. K. 1 ppłk. Winiarskiego.

Po skończonem nabożeństwie w katedrze św. Jana przybyli na plac im. Józefa Piłsudskiego p. minister poczt i telegrafów Kaliński, prezes N. I. K. dr. Krzemiński, podsekretarz stanu, wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, attachés wojskowi z generałem francuskim d'Arbonneau i gen. niemieckim Schindlerem na czele, duchowieństwo z biskupem polowym ks. Gawliną, generalicja z inspektorem armji gen. Osińskim, szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim i kontradmirałem Świrskim na czele, członkowie domu cyw. i wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele władz municypalnych, organizacyj i instytucyj społecznych.

Przybyli również na plac rewji członkowie delegacji gospodarczej sowieckiej.

O godzinie 11.15 rozpoczęła się defilada, którą przyjął dowódca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz oraz komisarz rządu na m. stoł. Warszawę wojewoda Jaroszewicz.

Po skończonej rewji oddziały wojska, P. W. i policji przemaszerowały ulicami miasta, udając się do koszar, witane serdecznie przez zgromadzone tłumy publiczności.

Sytuacja na giełdach.

WARSZAWA. (Pat.) Na giełdach zagranicznych kursy dolara i funta szterlinga wykazały w porównaniu do notowań wtorkowych lekką zwyżkę. Tendencja jednak dla obu tych walut była dziś niejednolita. W Warszawie z powodu święta narodowego giełda była nieczynna. Na prywatnym rynku pieniężnym kursy dolara i funta utrzymały się mniej więcej na poziomie dnia wczorajszego, przyczem dało się zauważyć powstrzymywanie się od zawierania tranzakcyj.

Przymusowy urlop profesorów

BERLIN. (Pat.) Na mocy zarządzenia pruskiego ministra oświaty 25 profesorów uniwersytetu w Berlinie w Kolonji otrzymało przymusowy urlop. Odwołano również wykłady 5 docentów.

Zagranicą.

W WASZYNGTONIE.

WASZYNGTON. (Pat.) Obchód święta 3 Maja rozpoczął się mszą świętą w kościele katolickim, na której obecny był ambasador Patek wraz z całym personelem ambasady.

Na oficjalnem przyjęciu w ambasadzie, wydanem po południu, obecni byli sekretarze: stanu Hull, skarbu Woodin, rolnictwa Wallace, spraw wewnętrznych Iekes, marynarki Swanson, handlu Roper, dalej wszyscy szefowie misyj dyplom. i kilku senatorów.

W MOSKWIE.

MOSKWA. (Pat.) W dniu 3 Maja odbyło się nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, na którem obecne było poselstwo R. P. in corpore z posłem Łukasiewiczem na czele oraz kolonja polska.

Po południu w poselstwie odbyło się przyjęcie, na które między innemi przybyli komisarz ludowy spraw zagran. Litwinow, komisarz ludowy handlu zagranicznego Rozeunholc i komisarz ludowy finansów Gryńko. Pozatem obecni byli: zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskij, członek kolegjum komisarjatu spraw zagran. Stomoniakow i inni wyżsi przedstawiciele władz sowieckich. Armję czerwoną reprezentowali członek Rady Rewolucyjnej Wojennej szef sztabu generalnego Jegorow, Budiennyj i Suchorukow. Licznie przybyli dziennikarze z czołowymi publicystami Radkiem, Rajewskim, Kolcowem na czele oraz korespondenci zagraniczni. Korpus dyplomatyczny stawił się in corpore z dziekanem ambasadorem niemieckim von Dirksenem. Na przyjęciu obecny był również obecny w Moskwie redaktor naczelny „Gazety Polskiej" pos. Miedziński.

Zebranie sekcji organizacyj społecznych

przy Radzie Wojewódzkiej BBWR.

We wtorek dnia 2 maja odbyło się w sali sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. zebranie plenarne nowopowstałej przy Radzie Wojew. BBWR. sekcji organizacyj społecznych.

Obrady zagaił imieniem Rady pos. Stanisław Dobosz, który, podniósłszy doniosłość faktu powstania sekcji, oddał przewodnictwo obrad powołanemu przez Radę Wojewódzką BBWR. prezesowi sekcji mjr. Eugenjuszowi Kozłowskiemu, znanemu działaczowi wileńskiemu, oficjalnemu reprezentantowi Związku Legjonistów, Legji Inwalidów i Pocztowego P. W.

Zkolei prezes Kozłowski poprosił p. posła dr. Stefana Brokowskiego o wygłoszenie referatu organizacyjnego. W doskonale przemyślanym i skonstruowanym referacie poseł Brokowski dał zarys stosunków wewnętrznych w państwie, odtwarzając na tem tle program koncentracji wysiłków państwowo - twórczych przez uświadomione szeregi obywateli, zrzeszonych w organizacjach i instytucjach społecznych, zawodowych, kulturalno - oświatowych i gospodarczych, stanowiących oporę obozu pomajowego. W zakończeniu swego referatu prelegent wysunął tezy, mające służyć osnową dla programu działalności sekcji.

Po referacie przewodniczący otworzył dyskusję, w której kolejno zabierali głos pp.: red. Święcicki, mjr. Profic, dr. Hirszberg i pos. Dobosz.

Wynik dyskusji zreasumował pos. Brokowski, wzywając zebranych przedstawicieli organizacyj do wytężonej i zwartej w swych wysiłkach dążeniach pracy dla dobra ogółu obywateli, kraju i państwa.

Zamykając obrady prezes Kozłowski zapowiedział, iż najbliższe zebranie sekcji, mające się odbyć w pierwszych dniach przyszłego miesiąca (czerwca), poświęcone będzie omówieniu szczegółowego planu działania i ukonstytuowaniu się sekcyj. Należy podkreślić, iż na zebraniu inauguracyjnem sekcji reprezentowanych było około 40 organizacyj społecznych, posiadających swe zarządy okręgowe w Wilnie, co wskazuje, iż prace sekcji obejmą cały teren ziem północno - wschodnich.

GRODNO BATOROWE.

W tegorocznych uroczystościach jubileuszowych 400-lecie urodzin jednego z największych naszych królów, (Stefana Batorego) jest jedną z ważniejszych.

Jeśli się wmyśleć w dzieje naszej monarchji, uderzyć musi dziwnie tragiczny los dynastyj jakie nią rządziły Piastowie, po okresie potęgi, utwierdzonej genjuszem Bolesława Chrobrego, rozdrabiają się i załamują w dzielnicowych sporach. Odrodzenie idące z ziemi krakowskiej, nie przetrwało dłużej jak dwa panowania: Łokietka i Kazimierza, prawda, że obejmujące przeszło 60 lat (od 1306 — 1370); pozostali, licznie rozrodzeni Piastowie śląscy i linja mazowiecka, nie zdołali osiągnąć tronu i pozostali w cieniu, niemcząc się w śląskich dziedzinach, a obok dynastji Jagiellonów bytując na swych mazowieckich piaskach, bez znaczenia dla państwa.

Za Zygmunta Starego umierają nagłą śmiercią jeden za drugim dwaj ostatni Piastowicze Mazowieccy, dwa tury, młode olbrzymy siłacze i myśliwi: Stanisław i Janusz w 1526 r. Świetna, wspaniale rozkwitnięta cudownem odrodzeniem w ostatnich latach życia sędziwego Jagiełły, dynastja litewska, mimo sześciu najpiękniejszych królewiczów, synów Kazimierza nie przetrwała dwóch wieków (1366 wstąpienie na tron Jagiełły, 1572 — śmierć ostatniego Jagiellona Zygmunta Augusta).

Wiemy co dała dynastja Wazów i dwaj Sasi... a elekcja?... Jakby dobrowolnie grzebała wolność Ojczyzny złota swoboda szlachecka. Jednak owa demoralizacja elekcyjna raz trafem i przypadkiem, wychwyciła z pośród intrygi i przekupstwa czysty brylant dla polskiej korony. Znalazła go w sąsiedniej Hungarji i przyswoiła sobie na wieczną chwałę.

Gdy się zamyślić nad żywotem Batorego, zastanawia w jego charakterze ten wnet osiągnięty, jakby wrodzony majestat królewski. Owe pomazanie, które zaiste duchem świętym nie zawsze oświecało pomazańców, w tym wodzu, rycerzu i statyście zrodziło z dnia na dzień królewską duszę. Potrafił siłą woli i charakteru, na ten moment historji, który mu los dał do rozporządzenia, ująć rozwierzgany zaprzęg szlacheckich swobód i z nadludzkim wysiłkiem prowadzić go przez boje i przez trudniejszy jeszcze powszedni dzień państwowego życia. I jeszcze... jakże uczciwie spełniał ten cudzoziemiec swe podjęte królewskie obowiązki. Nie miał 50 lat gdy wjechał na Wawel, przeznaczony wolą panów braci szlachty i wielmożów, na męża starej Anny Jagiellonki, królewny polskiej, z którą małżeństwo nie mogło zapewnić dynastji, ani rozkoszy ślubnych a było tylko koniecznym odblaskiem korony, na czoło tego węgierskiego szlachcica.

Bez znajomości języka, ludzi i kraju, z panoszącą się kastą dobrze, i lepiej od niego urodzonych królewiąt, w tym zamku wawelskim ze starą małżonką, nie uchybił ani jej, ani godności, ani obowiązkom. Jedyną jego rozrywką zdają się być łowy, tam tylko miał wytchnienie i zabawę. A pozatem cały, bez wytchnienia, oddawał się losom powierzonego mu państwa. Żaden czystej krwi Polak, tak Polsce się nie poświęcał, jak ten genjalny Węgier.

I rzecz znamienna, kochał się w Litwie, jak wszyscy najdzielniejsi królowie polscy. Rad w ziemiach naszych przebywał, w puszczach polował. Za przyczynę śmierci podawano właśnie tę namiętność łowów, które go w mroźne dni grudniowe w 1586 popędziły do lasu kuńdzińskiego na dziki, o kilka mil od miasta. Dopiero objawy duszności zmuszała go do zaprzestania, cierpiał wszakże na nie od dawna. Wogóle ten pracowity, niezmordowany, żelaznej woli człowiek, nie był wcale żelaznego zdrowia, a leczyć się nie umiał i nie lubił, chociaż tkwili przy nim nadworni lekarze, nafaszerowani wiedzą ówczesną, o której trudno myśleć dzisiaj bez ironji.

Leczą go tedy Simonius i Pucelli, ale nikt nie dozoruje należycie, jeśli mógł sobie w nocy głowę rozbić, zemdlawszy w komnacie przechodniej a dwaj medycy, wyznający każdy inną metodę, kłócą się nad jego łożem, niczem molierowscy doktorzy i ostatecz nie poprzestają na mannie i powidłach z kwiatu brzoskwini! Ale następnej nocy nie pomógł już ani „kamień bezoar, ani kopyto łojowe"... 12 grudnia ataki duszności, drgawki i utrata przytomności robiła szybkie postępy. próbował pisać testament... otoczenie traciło głowy... po zachodzie słońca już nie żył.

W tej oto narożnej komnacie, wśród tych grubych murów, z temi widokami na dalekie lasy... na ten sam krajobraz, prawie niezmieniony, patrzyły te mądre oczy, tak samo szeroka, błękitna w słońcu wiła się powoli wstęga Niemna, u stóp czaiły się podobnie przyziemne domki, cerkiewka na Kołoży, z XII w. świątynka prastara.

A potem gród grodzieński, po latach opuszczenia, dumnie jeszcze panujący nad lesistą i rzeczną, cudną okolicą, zalał potop hańby i wiecznego wstydu rozbiorowego sejmu. W tym że krajobrazie rozegrała się haniebna gra złoto za poddanie Ojczyzny w niewolę. Tu układali sobie do nóg magnatów polskich rosyjscy urzędnicy, kusząc jurgieltników carycy pełną kieską, i zawsze zastawionemi stołami. Owe czasy grodzieńskie opisuje Reymont bardzo malowniczo. Grodno wtedy stało się stolicą hańby i hulaszczego życia ostatnich drgawek Rzeczypospolitej, konającej, jak ongiś król Batory. I jak nad nim, kłócili się płatni doktorzy o nazwę choroby i o honorarja. Ostatnim cieniem majestatu przewionął po gmachu bezwolny w rękach Rosji Poniatowski i stąd do Petersburga na resztę życia wyjechał.

Rządy rosyjskie uczyniły z królewskiego zamku, pozbawioną wszelkiego majestatu budowlę niszcząc wszystko zda się beznadziejnie. Ale jak to czasami bywa, znalazł się po wojnie człowiek, który rozkochał się w tych murach, w tej przeszłości, przylgnął do nich i postanowił je wskrzesić. Dr. J. Jodkowski od czasu skończenia wojny grzebie się na wzgórzu nadmieńskiem, i wciąż dalej, i dalej, odnawia zamek, który już Litewskim Wawelem nazywać się godzi. W części odnowionych komnat, w których starano się zachować styl batorowy, mieścić się będzie Muzeum miejskie, małe, ale dobrze skompletowane, pod względem miejscowych, historycznych zabytków. Prócz Zamku odkrycia dr. Jodkowskiego sięgają i wykopalisk w dziedzinie, gdzie z pod warstwy ziemi 10-metrowej odkryto fundamenty, ściany, z czasów Witoldowych, a głębiej, (to jest odkrycie ostatniej doby), jakiś budynek w murach złożonych z wielkich głazów, spajanych małemi cegłami. Dom mieszkalny? Forteca? Nic o tem nie wiadomo ale archeolodzy określają wiek tych ścian na XI stulecie. A pod temi murami, jeszcze głębiej, drewniane belkowanie, z olbrzymów leśnych... nadwodna strażnica lechicka? Normandzka? Ileż wieków ludzkiej czujności legło nad brzegiem tej wspaniałej rzeki, co dziś także stała się granicą, przedmiotem spornych rozrachunków sąsiadujących plemion.

Grodno po wojnie jakoś miało szczęście być dobrze administrowane. A może tylko ogromna różnica jaka zaistniała pomiędzy stanem przedwojennym, kiedy to Orzeszkowa i pp. Kościałkowskie, były jedynemi ozdobami tutejszego świata intelektualnego, kazionny pokost pokrywał grubą warstwą hotele, kościoły, ulice, domy i nawet ludzi biednego Onwilu, (tak nazywała Orzeszkowa Grodno).

Teraz kwitnie tam, poza urzędami, życie twórcze, w dziedzinie przedewszystkiem odnawiania Zamku, który stanie się faktycznym pomnikiem poświęconym Batoremu, jego pamięci. Rozwija się literackie kółko, urządzające swoje dni na wzór wileńskich Śród, (było nawet lat ubiegłych parę wzajemnych wizyt tworzą się ogrody: zoologiczny (wydry na wysepce niemeńskiej) i botaniczny (przypomnijmy sobie zbiory i zachwyty Orzeszkowej nad florą łąk tamtejszych), wreszcie Muzeum przyrodnicze, założone przez p. S. Żywno, emigranta przyrodnika, który po latach pracy w amerykańskich uniwersytetach jako preparator, wrócił do rodzinnego miasta, by je obdarować zbiorem, liczącym 3 tys. egzemplarzy, co zostało powiększone darami p. Widawskiej (minerały) i p. Dzierżanowskiego (ptaki).

Wszystkie zbiory grodzieńskie odznaczają się wybornem zharmonizowaniem całości, co świadczy o zamiłowaniu kustoszów, z których każdy jest w istocie człowiekiem ideowym. Trzeba mieć nadzieję, że w czasie wycieczek letnich, Grodno, będzie częściej odwiedzane niż to dotąd miało miejsce.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Trucizna narzędziem zemsty.

Wczoraj z polecenia władz śledczych aresztowany został mieszkaniec wsi Górale, gminy trockiej, Wincenty Sidorowicz, oskarżony o usiłowanie otrucia swego krewnego Jana Sidorowicza mieszkańca tejże wsi.

W swoim czasie Jan Sidorowicz oskarżył Wincentego o kradzież lasu, zaco Wincenty skazany został na karę więzienia. Po odbyciu kary Sidorowicz postanowił zemścić się. Dokonał zaś tego w ten sposób, że wykorzystawszy okazję, kiedy Jan będąc w polu oddalił się na chwilę od swego wozu, wsypał mu do chleba trucizny.

Po spożyciu zatrutego chleba, Jan Sidorowicz poczuł boleści. Ostatkiem sił dowlókł się do domu, gdzie niezwłocznie zawezwano lekarza, który stwierdził zatrucie i przez zastosowanie odpowiednich środków zdołał Sidorowicza uratować.

Zatrzymanego przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu. (C)

Tragiczny wypadek na trakcie lidzkim.

Wczoraj nad ranem włościanie, zdążający Traktem Lidzkim do Wilna, znaleźli w przydrożnym rowie w odległości zaledwie jednego kilometra od miasta wywróconą furę wraz z koniem. Pod furą leżało bezwładne ciało mężczyzny. O wypadku zaalarmowano najbliższy posterunek policji oraz pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon. Jak się później okazało — był to mieszkaniec sąsiedniej wsi Niedźwinięta, gminy rudomińskiej, Stanisław Dziakowicz.

Po otrzymaniu wiadomości przez wydział śledczy, na miejsce wypadku niezwłocznie udał się samochodem policyjnym kierownik wydziału p. kom. Mroczek w towarzystwie wywiadowców oraz psa policyjnego „Gniewa", gdyż narazie powstało przypuszczenie, iż Dzidkowicz padł ofiarą zabójstwa.

Przeprowadzone jednak na miejscu dochodzenie oraz lekarskie oględziny zwłok obaliły pierwotne przypuszczenie. Ustalono zostało, iż Dzidkowicz padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Wracając w stanie podchmielonym z miasta, naskutek nieostrożnej jazdy stoczył się wraz z koniem do głębokiego rowu. Fura całym ciężarem padła na woźnicę, klatka piersiowa i głowa zostały silnie przygniecione i wskutek tego nastąpił zgon.

Zwłoki Dzidkowicza przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (C)

Prace P. W. i W. F. na terenie powiatu wil.-trockiego.

W dniu 26 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem starosty Jerzego de Tramecourt'a posiedzenie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., na którem między innemi rozpatrzono plan pracy Komitetu na r. 1933/34, zatwierdzono budżety Komitetów Gminnych, omówiono kwestję zorganizowania P. W. konnego i sprawę kanału, łączącego jeziora Landwarowskie z Trockiem.

Jeszcze w roku ubiegłym z inicjatywy Powiatowego Komitetu powstała myśl połączenia tych jezior kanałem, co znacznie podniosłoby rozwój sportu wodnego w Trokach i ułatwiłoby ruch turystyczny.

Kanał ten jest już na ukończeniu, to też Komitet Powiatowy postanowił wyszukać reflektantów na uruchomienie przedsiębiorstwa komunikacyjnego dla przewożenia (tym kanałem) sportowców i wycieczkowiczów, udających się do Trok. Dotąd zgłosiło się już kilku reflektantów, to też na następnem posiedzeniu sprawa ta będzie przedmiotem obrad Powiatowego Komitetu.

Należy zaznaczyć, że mimo stosunkowo szczupłych środków materjalnych, jakiemi Komitet WF i PW pow. wileńsko-trockiego rozporządza, prace przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie tego powiatu rozwijają się pomyślnie i ilość oddziałów P. W. z każdym rokiem się powiększa. **Ergie.**

Z życia spółdzielczego wsi.

Iwje, pow. lidzkiego. Dnia 30 kwietnia odbyło się tu doroczne walne zebranie spółdzielni spożywców „Jedność" w Iwju. Obecnych było 70 członków. Zebranie odbyło się w sali Domu Ludowego. Przewodniczył p. Kiewro Kajetan. Zebranie wysłuchało i przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok ubiegły.

Jak widać ze sprawozdania, rok ubiegły spółdzielnia zamknęła czystą nadwyżką (zyskiem) w sumie zł. 787, a obrót roczny (sprzedaż towarów) wynosi zł. 62.403 (w roku 1931 zł. 106.049). Kapitały własne spółdzielni wynoszą: udziały zł. 1967, społeczny i in. zł. 9.636, razem zł. 11.603. Spółdzielnia posiada dwa lokale własne w halach miejskich, budynek czasowy w rynku, w którym obecnie mieści się sklep spółdzielni, oraz własny lokal dla sklepu w dużym domu murowanym, nabytym wspólnie z Kasą Stefczyka i Towarzystwem Domu Ludowego.

Z powodu zadłużenia, spowodowanego inwestycjami, spółdzielnia dużo traci z nadwyżek operacyjnych na oprocentowanie zadłużenia, gdyż w ciągu trzech lat nie może zakończyć nabytych lokali sklepowych w domach nowych i nie może ciągnąć z nich korzyści. W roku bieżącym, z powodu zubożenia ludności wiejskiej, obroty spadły o połowę, w porównaniu do obrotów zeszłorocznych. Z powodu pogorszenia stanu gospodarczego spółdzielni na władze tejże pada wielki i odpowiedzialny obowiązek — zrównoważenia budżetu w roku bieżącym. **E. B.**

Kuprjaniszki.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

W sobotę, dnia 22 kwietnia r. b. o godz. 19 odbyło się w Kuprjaniszkach Nadzwyczajne Walne Zebranie Miejscowego Kółka Rolniczego. Głównym punktem porządku obrad była sprawa całkowitego wstrzymania przez Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńsko-Trockiego — subwencyj dla Okręg. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie. Doceniając wielkie znaczenie organizacji rolniczej, postanowiono przyjść z pomocą pieniężną. W dniach najbliższych pomimo ogromnego kryzysu na wsi oraz zbliżającego się przednówku, Kółko wpłaci 50—60 zł. i takąż sumę przy końcu czerwca r. b. Nie omawiając wspomnianego wyżej kroku obecnego Wydziału Powiatowego, Walne Zebranie Kółka Rolniczego w Kuprjaniszkach wzywa tą drogą inne Kółka, by wpłacały do O. T. O. i K. R. pieniądze celem zapobieżenia jego likwidacji i pokazania, że i drobni rolnicy też coś zrobić mogą. Celem jak najszerszej propagandy znaczenia organizacji rolniczej szczególnie w dobie obecnej postanowiono w dniach od 21 do 28 maja r. b. urządzić „Tydzień Kółka Rolniczego", podczas którego Zarz. K. oraz wszyscy członkowie zwrócą szczególną uwagę na zapoznanie sąsiadów bliższych i dalszych z celami i zadaniami Kółek Rolniczych.

Głębokie.

SZKOŁA KAJAKA.

Znacznie się zmieniło Głębokie w ciągu ostatnich lat. Rozrosło się i przybrało poważny charakter. Nie siląc się na szczegółowy i imponujący opis podkreślić tylko chcę postęp w rozwoju oświaty. W pięknym gmachu, odpowiadającym prawie wszystkim wymaganiom teraźniejszego szkolnictwa mieści się szybko rozwijające się gimnazjum. Szkolnictwo powszechne też się rozrasta. Dziatwa się uczy albo w szkole publicznej, albo w szkole prywatnej M. Kajaka. Ta prywatna szkoła istniejąca w Głębokiem już przeszło 13 lat i wychowująca dzieci w duchu państwowym, zdobyła sobie uznanie społeczeństwa. Można to było zauważyć na akademji urządzonej w tej szkole w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, na której byli p. starosta powiatu dziśnieńskiego, p. inspektor szkolny oraz przedstawiciele innych org. i inst. miejskich. Przed odejściem p. starosta, którego uwadze i troskom o społeczeństwo nic nie uchodzi, a szczególnie wychowanie młodzieży, serdecznie dziękował kierownikowi i nauczycielom za dobre wychowanie dzieci. Przyznać też trzeba, że szkoła stoi na wysokiem zadaniu i jest lubiana przez rodziców, którzy chętnie tam posyłają swoje dzieci. **Obserwator**

Młodociany podpalacz.

W dniu 20 kwietnia o godz. 20 mieszkaniec wsi Połuże gm. korelickiej (pow. nowogródzki) Piotr Szysz, lat 19, usiłował podpalić chlew Lisowskiego, jednakże go spostrzeżono i usiłowano zatrzymać, lecz Piotruś „wziął nogi za pas" i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nieudana kradzież.

W nocy na 30 b. m. ze stodoły Karolkowej Olgi m-ki wsi Trudnowo, gm. Cyryn, pow. Nowogródek skradziony został koń wartości 250 zł. i wóz wartości 150 zł.

Tejże nocy jadący do Worończy dzierżawca młyna spostrzegł furmankę i siedzących w niej dwóch mężczyzn, którzy na widok jadącego naprzeciw arendarza zeskoczyli i zbiegli, pozostawiając na drodze skradzionego (jak się później okazało) konia z wozem.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Sprawa odciążenia Policji Państwowej.

Celem odciążenia oficerów i szeregowych policji państwowej od nadmiernego wzywania przez władze sądowe i prokuratorskie, minister sprawiedliwości wydał okólnik, w którym zaznaczył, że podstawowem zadaniem P. P. jest utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, oraz dochodzenie i ściganie przestępstw.

Należyte spełnienie tych zadań wobec szczupłości etatów policyjnych wymaga współpracy władz sądowych i prokuratorskich z organami policji w sposób, pozostawiający tym organom jak najwięcej czasu na spełnianie funkcyj w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, gdyż prawidłowe spełnianie tych właśnie funkcyj najskuteczniej przyczynia się do zapobiegania przestępczości.

W związku z tem minister sprawiedliwości polecił: 1) ograniczyć powoływanie policjantów w charakterze świadków do przypadków, w których zeznania ich mogą mieć wpływ istotny na treść wyroku i w których zeznawać mogą oni na podstawie własnych spostrzeżeń; 2) ograniczyć w miarę możności ilość świadków, powoływanych z pośród policjantów dla stwierdzenia jednej i tej samej okoliczności; 3) policjantów wzywanych w charakterze świadków przesłuchiwać w godzinach oznaczonych na wezwaniu z pierwszeństwem przed innymi świadkami, sprawy zaś, w których tacy świadkowie są wezwani i czekają na przesłuchanie — rozpatrywać poza koleją, wreszcie świadków — policjantów bezzwłocznie po złożeniu wezwań zwalniać, o ile sprawy na to pozwalają; 4) sprawy, w których trzeba przesłuchać tego samego policjanta wyznaczać na jeden termin; 5) przy sprowadzaniu przymusowem dla odbycia kary korzystać w najszerszej mierze z pomocy władz gminnych; 6) w czasie posiedzeń sądowych używać do utrzymania porządku przedewszystkiem woźnych sądowych i ograniczyć do minimum używanie w tym celu policjantów.

Klub Settra angielskiego w Warszawie.



Przed kilku dniami odbyły się na polach Wilanowskich zawody psie, zorganizowane przez Klub Settra Angielskiego w Warszawie.

Na zdjęciu naszem podajemy okaz Settra, który zdobył pierwszą nagordę.

Nadpłaty niedobrowolne na świadectwa przemysłowe winny być zwrócone.

Z okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 9 marca r. b. wynika, że uczniów zarówno przemysłowych, jak rzemieślniczych nie zalicza się do liczby robotników, miarodajnej, dla wykupu właściwego świadectwa przemysłowego. Okólnik ten ma znaczenie dla tych przedsiębiorstw, które, wskutek zaliczenia przez władze skarbowe uczniów do robotników, musiały wykupić świadectwa przemysłowe wyższej kategorji. Obecnie więc wyłania się kwestja zwrotu sum, nadpłaconych z tego tytułu. W myśl ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwom nie przysługuje prawo zwrotu takich sum, które zostały dobrowolnie nadpłacone z tytułu podatku przemysłowego. Jednak wobec tego, że w danym wypadku nie miała miejsca dobra wola podatnika, gdyż działał on w myśl praktyki władzy skarbowej, żądanie zwrotu różnicy w świadectwach przemysłowych jest uzasadnione.

—::()::—

Z życia żydowskiego.

KONFLIKT POMIĘDZY NAUCZYCIELSTWEM POWSZECHNYCH SZKÓŁ HEBRAJSKICH I ŻYDOWSKICH A GMINĄ WYZNANIOWĄ.

Od dłuższego już czasu trwa akcja żydowskich szkół powszechnych o przejęcie ich na swój etat przez żydowską gminę wyznaniową. Ponieważ gmina wyznaniowa a limine odrzuca wszelką dyskusję na ten temat, zarządy 3 związków nauczycielskich (C. B. K., Tarbut'u i Szulkult'u) podjęły wspólną akcję o wstawienie do budżetu gminy subsydjum dla żyd. szkół powszechnych. W wyniku długich targów postanowiło plenum rady gminy wstawić do budżetu kwotę 50 tys. zł. dla wszystkich 3 central szkolnych w miejsce 40.000, które uchwalił wstawić zarząd gminy. Równocześnie poleciła zarządowi rada znalezienie pokrycia na dodane do uchwały zarządu 10 tys. zł.

Zarząd gminy jednak wstawił do budżetu który ma być niebawem, o czem piszemy na innem miejscu, przedstawiony do zatwierdzenia władzom, tylko preliminowaną przez siebie sumę 40.000 zł., ignorując zupełnie uchwałę rady gminnej.

To postępowanie zarządu wywołało ostrą reakcję ze strony wymienionych central szkolnych, które zapowiedziały zarządowi gminy bezwzględną walkę o spełnienie swych postulatów. **(dr.)**

O BUDŻET ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ

Z powodu przeciągania się prac nad budżetem żyd. gminy wyznaniowej zwrócił się p. starosta swego czasu do Zarządu gminy z ostrzeżeniem, że jeśli do 15 marca budżet nie będzie uchwalony, będzie władza zmuszona sama budżet zestawić. W związku z tem upoważniona przez Zarząd delegacja udała się do p. starosty z prośbą o przedłużenie terminu o miesiąc do 15 kwietnia. P. starosta poszedł delegacji na rękę i prośbę uwzględnił pod warunkiem, że ten termin musi już być bezwzględnie dotrzymany.

Mimo upływu terminu starostwo dotąd jednak budżetu nie otrzymało, a gmina zwróciła się do władz z nową prośbą o przedłużenie terminu wskazując na szereg przeszkód technicznych, m. i. na przypadające w tym czasie święta wielkanocne, dla których budżet nie mógł być na czas władzom doręczony.

Jak nas z gminy żydowskiej informują budżet jest już na ukończeniu i będzie niebawem p. staroście który ponownie zwrócił się do gminy o przyśpieszenie pracy, przedłożony. **(dr.)**

KURJER SPORTOWY

Lekkoatleci Ogniska K. P. W. zwyciężyli w dniu święta narodowego

Ambitna walka w ogrodzie Bernardyńskim.

Dawno oczekiwany w świecie sportowym doroczny bieg sztafetowy w dniu 3 maja stał się wspaniałą manifestacją sportu lekkoatletycznego, który w Wilnie coraz większem zaczyna cieszyć się powodzeniem, a to, że z każdym sezonem zwiększają się nam kadry zawodnicze, mówi nam, że lekkoatletyka przyciąga do siebie sportowców. Wyniki, rekordy, sukcesy, zwycięstwa rzeszy młodych, utalentowanych sportowców, którzy w wolnych chwilach od zajęć trenują na boisku, a niedzielami, w czasie zawodów są podziwiani przez tłumy zgromadzonych widzów.

Powodzenie każdych zawodów uzależnia się od szeregu pośrednich i bezpośrednich czynników, a do jednych z najważniejszych zalicza się właśnie konieczny udział publiczności.

Serce każdego zawodnika, najbardziej nawet skromnego krajać się będzie, gdy rekord jego padnie, a nikt o nim wiedzieć nie będzie. Jest to zwykły objaw psychologji człowieka.

Sportsmen chce, żeby o nim wiedziano, a gdy zapełniają się szczelnie trybuny, gdy tłum oblega miejsce startu i mety to wówczas w sercach sportowców rodzi się chęć walki, rodzi się ambicja, zwiększa się emocja i nic dziwnego, że stopery sędziowskie lepsze pokazują czasy.

Biorąc pod uwagę tę małą dygresję, powiedzieć możemy, że bieg ogrodowy 3 maja spełnia doskonale rolę propagandy, bo czyż zbierzy się kiedyś tak liczny tłum widzów na boisko sportowe, by podziwiać rekordy Wieczorka. Przecież jak Wieczorek ustanowił rekord Polski w 5 boju, to na trybunie było 6 (sześciu) widzów.

Nie zastanawiajmy się jednak dłużej nad przyczynami tego anormalnego stanu rzeczy, bo zawodnicy są już na mecie. Bierze udział 5 sztafet. Kierownik biegu p. Kudukis tłumaczy trasę, przypomina jak trzeba zmieniać pałeczki sztafetowe, a p. Niecieckі puszcza ze startu zawodników.

Cała trasa od startu aż do mety jest zalana tłumem widzów. Dzięki tylko energicznej pomocy policji dało się utrzymać porządek i zachować wąski przesmyk trasy.

Pierwszy kilometr przynosi prowadzenie „Kolejarzom". Lipko uciekł o kilkanaście metrów i jako pierwszy podał pałeczkę Nowickiemu, który jednak, mimo swej wielkiej ambicji przychodzi jako trzeci. Przez trzy zmiany prowadzą lekkoatleci 1 p. p. leg. Zaczyna zanosić się na sensację. Czyżby miał zwyciężyć 1 p. p. leg?

Paszkiewicz z Ogniska z trzeciego miejsca wychodzi na drugie, a Sokoliński oddaje pierwszy pałeczkę Żylińskiemu. Od tej chwili Ognisko prowadzi zdecydowanie. Za plecami lekkoatletów Ogniska wre walka o drugie miejsce. Sokół przez Sarneckiego, Zajewskiego i Zylewicza wychodzi na drugie miejsce.

Ostatni kilometr sztafety biegnie najlepszy biegacz Wilna. Los sztafety w nogach Sidorowicza, Ognisko ma murowane zwycięstwo.

Pierś „Wacka" przerywa taśmę. Ognisko po raz pierwszy w dziejach tradycji biegu sztafetowego zajmuje niespodziewanie, ale zdecydowanie pierwsze miejsce.

Oto wyniki I Ognisko K. P. W. czas równo 29 m. (zeszłoroczny rekord Sokoła wynosił 28 min. 46 sek). W sztafecie Ogniska biegli: Lipko, Nowicki, Stacewicz, Paszkiewicz, Sokoliński, Żyliński, Zakrzewski, Nosowicz, Herman i Sidorowicz. Zespół ten został b. dobrze zestawiony przy uwzględnieniu silniejszych zawodników, którzy startowali w ostatnich zmianach.

Zespół Sokoła zajął drugie miejsce w czasie 29 min. 11 sek. Podkreślić trzeba ten moment, że Sokół walczy od roku 1926. Jest więc on „weteranem" biegu. Zawodnicy Sokoła walczyli b. ambitnie.

Trzecie miejsce zajął zespół 3 B. Sap. w czasie 29 min. 8 sek. Saperzy prócz Rudka i Żylewicza nie mają wartościowych biegaczy.

Szkoda wielka, że do biegu nie zgłosili się lekkoatleci: Strzelca i S. M. P. Czasu przecież na skompletowanie zespołu było bardzo wiele.

Organizacja zawodów spoczywająca w ręku 1 p. p. leg. sprawna.

Teraz oczekiwać będziemy następnych lat walki.

Dzień 3 maja prócz święta narodowego jest w Wilnie zarazem świętem lekkoatletyki.

Brutalna gra Ż. A. K. S. i ambitna walka „Drukarza".

Przekonaliśmy się wczoraj naocznie w jak wielkim stopniu udanie meczu piłkarskiego uzależnione jest od osoby sędziego.

Wczoraj właśnie mieliśmy przyjemność (niestety) podziwiać na boisku nieznanego dotąd sędziego Szadowskiego, który talentem sędziowskim nie zabłysnął, a wręcz przeciwnie wykazał dużo niezaradności i jest bezpośrednią przyczyną gry, która w skutkach przyniosła szereg brutalnych fauli, a jeden z takich faulów zakończył się złamaniem nogi. Ofiarą aroganckiej gry padł Judycki z Drukarza, którego odwieziono do pogotowia.

Mało jednak tego, bo po chwili zniesiono z boiska nieprzytomnego Rezina.

Mecz jak widzimy był dość ciekawy, a przynajmniej obfity w liczne komentarze nietylko wśród graczy, którzy wolą chyba więcej na podobną kopaninę nie przychodzić.

Mecz taki, to żadna propaganda sportu, to brutalność, która jest potępiona nawet w boksie.

Drukarz wykazał się nadzwyczaj ambitną drużyną i mimo tego, że grał w 9 po przerwie potrafił wywalczyć wynik remisowy 2:2. Wynik ten jest niespodzianką.

O przebiegu gry pisać nie będę, bo nie zasługuje na pochlebną ocenę.

Sędziował Szadłowski, a jak, to wszyscy z obecnych wiedzą doskonale.

W nowym i dawnym świecie „pigularzy" wileńskich.

Z powodu czwartego Zjazdu farmakologów i farmaceutów polskich, który się odbył 1-go bm. w Wilnie zasługuje na uwagę sprawa tranzakcji większych firm aptekarskich u nas.

Otóż po niedawnej zmianie właściciela znanej apteki Zarzecznej, byłego powstańca ś. p. Siekierżyńskiego przyszła kolej na inną, o popularniejszej jeszcze firmie, mianowicie apteki „Świętojańskiej", aczkolwiek lokującej się na przyległej do ulicy Św. Jańskiej, ul. Dominikańskiej, który to zakład od lat 24-ch, prowadzony przez p. Z. Domańskiego przeszedł obecnie na własność prowizora W. Narbuta.

W Wilnie jest obecnie 19 aptek, z tych 7 pozostających w rękach żydowskich.

Tradycje aptek wileńskich bardzo są ciekawe i tylko fragmentowo opracowane zostały pod względem monograficznym, a nosiły one dawniej przeważnie rozmaite godła i specjalne nazwy.

Najstarszą była apteka jezuicka w murach wileńskiej Akademji się mieszcząca. Po niej słynęły w Wilnie stare apteki: „Pod złotym lwem" lokująca się przy ul. Wielkiej, obok pałacu Chodkiewiczów, „Pod słońcem" dziś Ostrobramską oraz tak zwana „Apteka zielona" na Imbarach.

Do starszych również firm należały zakłady aptekarskie „Pod Opatrznością", dalej, po dziś dzień egzystująca, przy Ostrobramskiej ul. „Pod łabędziem". Do bardzo starych wil. aptek należała również słynna apteka Gutta (dziś Al. Wysockiego).

Z pośród najpoważniejszych zakładów tego rodzaju wymienić jeszcze należy aptekę Szpora, przy ul. Niemieckiej (obecnie własność Frumkinów) i Ap. Mikutowicza, przy ul. Wileńskiej.

Nie tak dawno jeszcze stare Wilno podziwiało niepożytą postać typową ś. p. Ludwika Zeydlera, wszechstronnego prowizora, gdyż kierował on zarówno apteką „Pod Łabędziem" jako też i homeopatyczną. Z. był uczniem wileńskiej apteki uniwersyteckiej. Ojczymem jego był słynny artysta malarz prof. Jan Rustem. Zeydler mając lat 90 jeszcze z powodzeniem zażywał jazdy konnej. Przechowywał on z pjetyzmem pamiątki po Jędrzeju Śniadeckim, prof. Rustenie, F. Smuglewiczu, W. Wańkowiczu, Smokowskim, Jotejce i in.

Powracając okolicznościowo do świeżo sprzedanej przez p. Domańskiego apteki „Św. Jańskiej", zaznaczyć tu wypada, że nie mogła ona być dłużej prowadzoną przez p. Z. Domańskiego z powodu podrujnowanego jego zdrowia w ostatnich latach, ponieważ ostatnio pracował on w niej bez pomocników.

Rozmiłowany w literaturze ojczystej wiele czasu poświęcał z amatorstwa studjom literackim, społecznym i historycznym gromadząc przy tem cenniejsze wycinki z gazet jako uzupełnienia bio i bibljograficzne wydawnictw naszych encyklopedycznych.

Zamłodu ogłosił D. zbiór poezyj własnych pod tytułem „Sokole loty", które wówczas zwróciły uwagę redaktora „Prawdy" Aleksandra Świętochowskiego. Pisywał on niekiedy do „Tygodnika Piotrkowskiego" i paru dzienników warszawskich.

Z. Domański studjował farmację w Warszawie, gdzie też praktykował w większych aptekach. Przed 25 laty był właścicielem apteki w Żołudku, pow. lidzkiego, gdzie mu się bardzo dobrze powodziło.

Z. D. nabył aptekę w Wilnie po Rymszewiczu. **Diaulos.**

Koncert Chóru Męskiego Wileńskiego T-wa Rosyjskiego pod batutą prot. o. Feodora Władimirskiego

odbył się w małej Sali Miejskiej wobec licznie zebranej publiczności.

Chór wykazał rzetelną pracę zespołową i wysokie umuzykalnienie, zwłaszcza w poważnej muzyce. Kierunek „stylu" prof. Władimirskiego dąży do wydobycia jak największej subtelności zbiorowej, cieniowania piano-pianisimo, dochodząc w tem do bardzo artystycznych efektów. Odznaczał się zwłaszcza w tej dziedzinie wyjątek z opery „Roquieda" Sierowa o motywie muzycznym dość jednostajnym traktowanym impresjonistycznie, oraz harmonizowana pieśń ludowa jedna z najbardziej znanych „Wniz po matuszkie, po Wołgie", autor układu Sofbner, podkreślił w bogatych zmianach tonacji smętek i potężną skargę rozlaną rzeki wody wielkiej rzeki.

Pieśń do słów Tołstoja „U prikaznych warot" muzyka Władimirskiego, wykazała bogatą instrumentację i ciekawe warjanty ze zmianami melodyj skocznych na liryczne i odwrotnie.

Ludowe melodje znalazły swój odpowiedni wyraz, przyczem harmonizowanie Władimirskiego wykazało melodyjność i bogactwo tematów, podkreślonych umiejętnie. Ogólne wrażenie dodatnie, głosy, zwłaszcza wysoki tenor i bas piękne.

W ogólnej pracy nad chóralnym śpiewem w Wilnie można zapisać rosyjski zespół na dobrem miejscu i powinszować racjonalnego kultywowania narodowych pieśni, które być może, zaginą w swej własnej ojczyźnie, przy obecnym regime. **Zasiępa.**

Komunikat Związku Pań Domu.

Dnia 4 maja w sali Towarzystwa Kredytowego (Wilno, Jagiellońska 14) o godzinie 17 p. Barbara Wołodźkowa wygłosi drugą część pogadanki: „Podstawy przyrządzania zup".

W drugiej części zebrania nastąpi omówienie spraw przekazanych oddziałom przez Zarząd Główny Z. P. D. w Warszawie.

Scenarjusze sądowe

WYKRĘTNA ODPOWIEDŹ.

— Czy świadek może powiedzieć, jaka była wartość ukradzionej ryby?

— Nie, nie mogę.

— Dlaczego świadek nie może powiedzieć jaka była wartość skradzionej ryby?

— Bo ryby głosu nie mają.

PRZESĄDY ARYSTOKRATYCZNE.

Bronisława Dzięcioł jest oskarżona o to, że zniesławiła właściciela majątku Ruchta. Powiedziała o nim coś bardzo uwłaczającego czci.

— Co Bronisława Dzięcioł powiedziała do pana hrabiego, właściciela majątku Ruchta?

— Mówiłam, że słyszałam od Jana Stysia, że pan hrabia z domu coś w worku wynosił.

ZMIANA FACHU.

— Czem oskarżona Mielewska Marja zajmuje się?

— Dawniej przy mężu, a teraz w więzieniu.

GRA NIE WARTA ŚWIECZKI.

— Co ma oskarżony powiedzieć w ostatniem słowie, uprzedzam, że grozi mu wysoka kara.

— Sądzie! W każdym razie nie oskarżam się i nie chcę być za takie głupstwo skazany.

UBOGI KREWNY.

Bezrobotny, zredukowany kolejowiec został oskarżony o kradzież drzewa ze składów. Zginęła duża partja drzewa na słupy. Padło podejrzenie.

Oskarżony, zapytany w sądzie, czy przyznaje się do winy dał wyjaśnienie następujące:

— Przyznać się do winy Wysoki Sądzie nie mogę, bo po pierwsze znaleziono u mnie tylko kilka drzew, a po drugie poco mam kraść, kiedy mam krewnych?

AMBICJA.

— Dlaczego świadek znalezionych u złodzieja przedmiotów nie dostarczył do Sądu? Byłby jakiś rzeczowy dowód.

— Proszę Sądu, żadnego dowodu rzeczowego nie trzeba. Ja zawsze mówię prawdę.

PRZYCZYNA.

W czasie pełnienia służby w biurze pośrednictwa pracy, przedstawiciel władzy został zaalarmowany wielkim krzykiem i awanturą. W trakcie rozmowy urzędniczki z jedną z petentek okienko odskoczyło na twarz urzędniczki. Wyświetliło się wkrótce, że awanturniczej petentce nie chodziło o sprawę jej, lecz o sprawę męża. Biła pięścią w okienko, krzyczała. Mówili do niej, niech się pani uspokoi: wszystko jedno krzyczała dalej. Została skazana na 20 złotych grzywny za bicie pięścią w okienko.

W Sądzie zapytana o to czy tłukła w czasie rozmowy z urzędniczką pięścią w okienko, powiedziała:

— 8 lat mąż pracował.

— To wszystko jedno, mówi sędzia.

— Wszystko jedno? Z tego przecież sprawa wynikła. **Ost.**

—::()::—

Kiedy rodzenie jest zbrodnią?

— Mąż mój jest pijakiem. W chwilach zamroczenia alkoholowego bije mnie bez litości, nawet wtedy, gdy jestem w ciąży. Oczywiście wpływało to na moje zdrowie. Miałam bardzo ciężki ostatni poród. Kiedy ponownie zaszłam w ciążę, po trzeciem dziecku, nie miałam sił i odwagi wydać na świat czwartego maleństwa. Sytuacja materjalna nasza była opłakana. Nie mieliśmy z czego karmić i ubierać dzieci. Poszłam wtedy do akuszerki i spędziłam płód.

— Kto dokonał tego zabiegu?

— Akuszerka Marja Michno z ulicy Kalwaryjskiej 12 oskarża cicho, ocierając ukradkiem łzy Izabella Kuleszowa, matka trojga dzieci, pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za spędzenie płodu. Oskarża, bo akuszerka dokonała zabiegu niechlujnie, wywołując u Kuleszowej stan zapalny i silną, niebezpieczną dla zdrowia gorączkę. Kuleszową odwieziono do szpitala św. Jakóba, gdzie poznano przyczynę choroby i wszczęto dochodzenie.

— Wysoki Sądzie, proszę mnie uniewinnić, byłam w sytuacji bez wyjścia.

— Nie dokonywałam zabiegu — twierdziła akuszerka Michno — jestem niewinna.

Na sali sądowej pełno płci pięknej, rozprawiającej w przerwie, podczas narady sądu nad wyrokiem, o zagadnieniu:

— Kiedy rodzenie jest zbrodnią?! — zapytuje jedna z modych dam stłoczoną koło akuszerki grupkę niewiast.

Rozlegają się okrzyki protestu.

— Ależ rodzenie nie może być zbrodnią!

— A ja uważam, że w takich warunkach które nawet prokurator podkreślił, jako okoliczności łagodzące, rodzenie dzieci jest zbrodnią. Mąż pijak — nałogowy alkoholik; porody nienormalne; w domu bieda. — Na świat przyszedłby degenerat...

— Heretyczka!

— Postąpiła jednak niezgodnie z prawem. Musiałaby udać się do lekarza po poradę.

— Proszę wstać, Sąd idzie!

— Izabella Kuleszowa zostaje uznana za winną poddania się zabiegowi poronienia i skazana na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Akuszerka Marja Michno za dokonanie zabiegu poronienia zostaje skazana na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. **Wlod.**

—::()::—

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, 4 maja 1933 roku.

11.40: Przegl. prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.40: Progr. dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15.35: „Kobieta z przedmieścia". 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty) Świat czarodziejski w muzyce. 16.25: Francuski. 16.40: „Piękno gór" odczyt. 17.00: Utwory Mozarta (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.55: Progr. na piątek. 18.00: „Odpoczywajmy" pogad. 18.10: Wiad. bieżące. 18.15: Nowe płyty muzyki lekkiej. 18.40: Kom. Etewski. 18.45: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: „Skrzynka pocztowa Nr. 242". 19.30: „Życie literackie" felj. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Muzyka. 20.10: Omówienie koncertu z Finlandji. 20.30: Koncert z Helsingforsu. 22.00: Kwadr. liter. 22.15: Wiad. sport. 22.20: Dod. do pras. dz. radj. 22.25: Muzyka jazzowa. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Retransm. stacyj zagr.

WARSZAWA.

CZWARTEK, 4 maja 1933 roku.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00: Koncert kameralny z płyt gramofonowych. 18.10: Muzyka lekka i taneczna z „Adrji". 19.20: „Komunikat Przysposobienia Rolniczego. 22.25: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Ożywienie ruchu towarowego na terenie wil. dyrekcji P. K. P.

Ruch towarowy na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej w ostatnich tygodniach m. kwietnia znacznie się poprawił. Zwłaszcza nastąpiło ożywienie w ruchu towarowym na stacjach granicznych Turmonty z państwami bałtyckiemi i Stołpce z Rosją Sowiecką. Do Łotwy w ciągu ostatnich 3-ch tygodni wysłano 76 wagonów manufaktury, materjałów bławatnych, jedwabiu, węgla, cukru, nafty, olejów mineralnych, lnu, superfosfatu, wyrobów żelaznych, maszyn rolniczych i t. p.

Do Rosji sowieckiej w okresie trzy tygodniowym odeszło 112 wagonów różnych towarów łącznie z maszynami rolniczemi, nawozami sztucznemi i t. p.

Zmniejszył się natomiast ruch towarowy z Prusami Wschodniemi, a tem samem i nieoficjalnie z Litwą, dokąd w miesiącu kwietniu wysłano 4 wagony manufaktury widzewskiej, łódzkiej, bielskiej i białostockiej, 2 cysterny olejów i nafty oraz 5 wagonów towarów różnych.

Czwartek 4 Maj
Dziś: Floriana M.
Jutro: Piusa V P. W.
Wschód słońca — g. 4 m. 02
Zachód „ — g. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 3.V — 1933 roku

Ciśnienie 761.
Temperatura średnia + 8°
Temperatura najwyższa + 11°
Temperatura najniższa + 4°
Opad —
Wiatr półn.-zach.
Tend. barom. — wzrost.
Uwagi: — rano chmurno, potem pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 4 maja.** Pogoda słoneczna o słabych wiatrach, najpierw miejscowych, potem wschodnich i południowo-wschodnich. Noc chłodna, miejscami z przymrozkami. W dzień silny wzrost temperatury.

Znaki świetlne na autobusach

Dyrekcja Komunikacyj Miejskich w celu ułatwienia orjentacji w przebiegu autobusów umieściła na numeracji poszczególnych wozów kolorowe znaki, oświetlane w porze wieczorowej. Linja Nr. 1 otrzymała znak żółty, Nr. 2 niebieski i Nr. 3 różowy.

Rejestracja dorożek konnych w Wilnie.

Dziś w dniu 4 maja rozpoczyna się doroczna rejestracja dorożek konnych, kursujących na terenie miasta. Rejestracja potrwa kilka dni. Od wyniku przeglądu uzależnione będzie udzielenie praw jazdy na rok bieżący.

Pół procent od kwitów komornianych na fundusz pracy

Weszło nowe zarządzenie w sprawie opłat od kwitów komornianych. Zniesione zostały opłaty od kwitów komornianych na rzecz bezrobotnych, natomiast od dnia 1 kwietnia weszło w życie prawo wpłacania pół procent od czynszu komornianego na rzecz Funduszu Pracy.

Właściciele domów lub rządcy obowiązani są w terminach kwartalnych wnieść je do władzy, która ściąga należności lokalowe.

Dzisiejsza środa literacka

przełożona z dnia wczorajszego, poświęcona jest 50-leciu Trylogji Sienkiewicza. Obok referatu p. Z. Falkowskiego usłyszymy niedrukowane utwory autora „Quo vadis". Początek o godz. 8.30 wiecz.

Komunikat Z. O. R.

Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków, iż wycieczka na letnisko w Porubanku odbędzie się dnia 7.V 1933 r. Zbiórka o godz. 8.30 rano na dworcu osobowym skąd o godz. 9 nastąpi wyjazd specjalnym pociągiem. Koszt przejazdu do Porubanka i zpowrotem wyniesie około 50 gr. Uczestnicy bilety wykupywać będą osobiście. Wobec powyższego odwołuje się zbiórkę o godz. 9 rano na placu Orzeszkowej i pierwotnie zamierzony wyjazd autobusami firmy „Arbon".

Kościuszko pod Racławicami

Staraniem Związku Legjonistów Polskich w Wilnie w dniu 14 maja b. r. w niedzielę o godz. 4-ej po poł. na boisku 6 p.p. leg. na Antokolu odbędzie się wspaniałe widowisko batalistyczne ze współudziałem artylerji, kawalerji, piechoty, chórów mieszanych, a nadewszystko doskonałego zespołu artystów lwowskich, którzy zbierali zasłużone uznanie we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, dając gwarancję, że będzie to jeden z najwspanialszych pokazów pod otwartem niebem. — Efektowne obrazy „Przysięgi Kościuszki", „Rzezi z Kozubowic" z pożarem zabudowań i bitwy Racławickiej, ze wspaniałą szarżą kawalerji, pozostawią niezatarte wspomnienie.

Zapowiedziane widowisko będzie niewątpliwie dla Wilna i okolic frapującą sensacją dnia. W trakcie widowiska, jak i w przerwach przygrywać będzie orkiestra.

Czerwony Krzyż w Niemenczynie.

organizuje kurs dla drużyn ratowniczych. Rozpoczęcie kursu poprzedził odczyt, wygłoszony przez inspektora okręgowego p. t. „Rola Czerwonego Krzyża podczas wojny i w czasie pokoju".

Odczyt zgromadził 112 słuchaczów.

Kartki bojkotowe w witrynach sklepów.

W odpowiedzi na wezwanie żydowskiego komitetu bojkotowego w Wilnie we wszystkich sklepach na ul. Niemieckiej, Rudnickiej, Wielkiej i sąsiednich umieszczone zostały w witrynach sklepowych kartki, powiadamiające, że sklep towarów niemieckich nie sprowadza.

Post i modły na intencję ofiar terroru hitlerowskiego

Na dzień 8 b. m. uchwalono z inicjatywy rabinów Grodzińskiego z Wilna i Chowczo z Raduni ścisły post z modłami na terenie województw kresowych. W dniu tym we wszystkich bożnicach odbędą się modły za ofiary terroru hitlerowskiego w Niemczech.

35 lat pożytecznej pracy.

W dn. 4 b. m. przypada jubileusz 35-letniej pracy naczelnika Wydziału Poczt Wileńskiej Dyr. Poczt i Tel. p. Feliksa Bańkowskiego, który pracując z zapałem i poświęceniem w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju poczty, telef. a szczególnie na terenie województw wschodnich, gdzie już w r. 1919 jako szef sekcji techn. telegr. i telef. Dowództwa Frontu Lit.-Biał. i naczelnik Urzędu Poczt. w Mińsku Lit. zasłużył się połączenie tego terenu z Macierzą. Za wybitną pracę odznaczony jest krzyżem oficerskim „Polonia Restituta".

TEATR I MUZYKA
W WILNIE

— **Specjalny pożegnalny występ Jadwigi Smosarskiej dla szerszej publiczności odbędzie się dziś, w czwartek 4.V o godz. 4 pp. w Teatrze na Pohulance, po cenach propagandowych.** Będzie to ostatnia okazja podziwiania wspaniałej gry znakomitej gwiazdy Jadwigi Smosarskiej, w doskonałej arcywesołej komedji „Żegnaj młodości", ponieważ Jadwiga Smosarska już jutro wyjeżdża na tournée ze Stałym Teatrem Objazdowym Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie.

— Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Żegnaj młodości" jest specjalnym podarunkiem dla młodzieży, ofiarowanym na pożegnanie przez Jadwigę Smosarską miłej publiczności wileńskiej — ceny biletów od 20 gr. Przedstawienie „Żegnaj młodości" jest polecone przez Kuratorjum Szkolne.

— **Smosarska na prowincji!** Jutro, piątek 5.V pierwsze przedstawienie „Żegnaj młodości" („Młodość szumi") z gościnnym występem Jadwigi Smosarskiej w Mołodecznie. 6.V „Żegnaj młodości" z Jadwigą Smosarską w Wilejce Pow., 7.V w Wołożynie, 8.V w Lidzie, 9.V w Nowogródku, 10.V w Baranowiczach.

— **„Marica" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu przepiękna operetka Kalmana „Marica", która odniosła wielki sukces artystyczny. Rolą tytułową odtwarza świetna śpiewaczka M. Grabowska. Obsadę tworzą pierwszorzędne siły zespołu pod reżyserją M. Tatrzańskiego. Ceny zniżone. Zniżki nowego typu — ważne.

— **„W pustyni i w puszczy" w „Lutni".** Dziś odbędą się w teatrze „Lutnia" dwa widowiska dla młodzieży o godz. 12 i o g. 4 po poł. Wystawioną zostanie „W pustyni i w puszczy" według powieści H. Sienkiewicza. Zakłady naukowe nabywające bilety zbiorowo korzystają z 50 proc. zniżki.

Koncert oratoryjny. W niedzielę dnia 7 maja r. b. odbędzie się w sali gimn. im. kr. Z. Augusta w Wilnie (Mała Pohulanka 11) trzeci wielki koncert oratoryjny w wykonaniu świetnego zespołu śpiewaczego „Echo" pod dyrekcją znanego dyrygenta prof. Wł. Kalinowskiego. Chór „Echo" wykona dwa oratorja: Beethoen'a „Chrystus" i Dworzaka „Stabat Mater", Słowa polskie Sergjusza Rontera. Jako soliści wezmą udział pp. Hendrichówna, Korska-Targowska, Artemienko i prof. Ludwig. Początek koncertu o godz. 19.30. Ceny biletów od 49 gr. do 2 zł. 50 gr.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się na łamach „Głosu Wileńskiego" w dniu 28 kwietnia r. b. wzmianki p. t. „Sprostowanie sprostowania" oraz w dniu 28 kwietnia r. b. wzmianki p. t. „Burmistrz m. Podbrodzia burzycielem porządku publicznego", uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

1) Co do treści zarzutów ujętych w artykule z dn. 23 kwietnia przez niektórych członków Zarządu Koła Rez. i b. Wojsk. w Podbrodziu, to postanowiłem dla dobra tejże organizacji, na łamach prasy żadnych spraw związanych z tą organizacją nie poruszać. Natomiast oświadczam, że całą sprawę poruszoną na łamach prasy pod moim adresem przez kilku członków Zarządu Koła, przekazano do rozpatrzenia Okręgowemu Zarządowi Zw. Rez. i b. Wojsk. w Wilnie, który z pewnością sprawę tę rozpatrzy bezstronnie.

2) Co do treści zarzutów uchwały Rady Nadzorczej Kasy Spółdzielczej w Podbrodziu w dniu 28 kwietnia r. b., to oświadczam iż jest prawdą, że były kierownik tejże Kasy pan B. K. zdołał za pomocą nieorjentujących się członków Rady Nadzorczej wynieść uchwałę, mocą której kilkadziesiąt członków zdrowomyślących o dobro Kasy, lecz niepożądanych dla pana B. K. w jego działalności, zostało skreślonych z liczby członków Kasy. Los mnie także podówczas spotkał, za odwagę piętnowania szkodliwej działalności p. B. K. Ze swej strony tu podówczas stwierdzić, że wykazy faktu, że tenże p. B. K. za swoją niesumienną działalność w pracy spółdzielczej nieco później został skazany na cztery lata więzienia. Co na to „Głos Wileński"?

3) Że wyniesiona uchwała Rady Nadzorczej Kasy Spół. w dn. 23.III 1929 r. a zamieszczona w „Głosie Wileńskim" w dn. 28. III r. b. jest zgodną z prawdą, świadczy zapadła uchwała Rady Miejskiej m. Podbrodzia z dn. 28.III 1929 r. mocą której radni miasta, będąc przeważnie członkami Kasy Spółdzielczej, wynieśli jednomyślnie uchwałę uznającą moją działalność na Walnem Zgromadzeniu członków Kasy Spół. w dniu 17.III 1929 r. za pożyteczną i owocną dla dobra Kasy i dla jej członków.

Z głębokiem poważaniem
Burmistrz m. Podbrodzia
K. Rożnowski.

Podbrodzie, dn. 1.V 1933 r.

Jednocześnie otrzymaliśmy dwa poniższe oświadczenia. **Red.**

W związku z ukazaniem się na łamach „Głosu Wileńskiego" w dniu 28 kwietnia r. b. artykułu pod tytułem „Burmistrz m. Podbrodzia burzycielem porządku publicznego", w którym to artykule jest mowa, że burmistrz m. Podbrodzia p. Rożnowski działał na szkodę Kasy Spółdzielczej i rzekomo za tę działalność został między innemi skreślony z liczby członków Kasy, w imię bezstronności prosimy uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego dziennika następującego oświadczenia:

1) Uchwała zamieszczona w „Głosie Wileńskim", a powzięta przez kilku członków Rady Nadzorczej w dniu 23.III 1929 r. mocą której zostało skreślonych kilkudziesięciu członków Kasy za rzekomą działalność szkodliwą dla Kasy Spółdzielczej, mocą której także został skreślony p. K. Rożnowski została wyniesiona niesłusznie i niezgodnie z prawdą. Autor tej uchwały były prezes i kierownik Kasy Spółdzielczej p. Bolesław Kowalczyk dziś odbywa 4-letnią karę w więzieniu.

2) Działalność p. K. Rożnowskiego jako burmistrza m. Podbrodzia zawsze była i jest pożyteczną zarówno dla dobra Kasy Spółdzielczej, jak i Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Podbrodziu.

Racz Panie Redaktorze przyjąć nasze głębokie wyrazy szacunku i poważania.

Prezes Rady Nadzorczej Kasy Spółdzielczej
Józef Geszczyński.
Członkowie Rady Nadzorczej
Ignacy Raczkiewicz.
Jan Józefowicz.
Józef Jeliński.

W związku z ukazaniem się na łamach „Głosu Wileńskiego" w dniu 28 kwietnia r. b. wyciągu uchwały Rady Nadzorczej Kasy Spółdz. w Podbrodziu z dn. 23.III 1929 r. w której jest mowa o szkodliwej działalności p. burmistrza m. Podbrodzia K. Rożnowskiego na niekorzyść tejże Kasy, niniejszem oświadczam, że wystąpienie burmistrza m. Podbrodzia K. Rożnowskiego na Walnem Zgromadzeniu Członków Kasy w dn. 17.III 1929 r. było tylko korzystne dla Kasy Spółdzielczej. Pozatem stwierdzam, że czynione zarzuty w uchwale Rady Nadzorczej pod adresem Burmistrza m. Podbrodzia K. Rożnowskiego nie są zgodne z prawdą.

Były członek Zarządu Kasy Spółdzielczej w 1929 r.

Ludwik Wilkojć.

Uwadze T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Otrzymujemy poniższe z prośbą o zamieszczenie **Red.**

W tym roku nie powiodło się naszym pierwszym zwiastunom wiosny — gawronom (gracz), gdyż po powrocie z dalekich, więcej ciepłych, ale obcych krajów spotkała ich klęska w rodzinnych osiedlach w miejskich Antokolskich lasach, gdzie do nich niemiłosiernie strzelają z broni palnej niewiadomo za co i poco! Z wielką goryczą patrzymy codzień na ciałka pomordowanych tych nieszczęśliwych ptasząt, jednocześnie z gniazd uwiniętych przez nie na wierzchołkach wysokich, stojących na szczytach gór sosen daje się słyszeć przerażająco żałosny głos nowoprzybyłych na świat osieroconych piskląt, wołających o pokarm, którego już nikt im więcej nie przyniesie i nie utuli od chłodu...

Gawron jest jednym z najlepszych darmowych sanitarjuszów przedmieścia, bowiem odżywiając się stale różnemi odpadkami, zapobiega tem ich gniciu i zatruwaniu powietrza. Krzywdy więc nikomu żadnej nie czynią, raczej odwrotnie przynoszą ludzkości korzyść. Poco więc je się tak niemiłosiernie niszczy?

Zastanawiając się nad barbarzyństwem jakiem jest tępienie tych niewinnych i tak wielce pożytecznych dla człowieka bezbronnych stworzeń rozumiem trudność walki z takiem „rycerstwem" dla Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, ale T-wo w obronie ich musi jednak stanąć i środki obrony wynaleźć.

Franciszek Serbej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

Aniela Józefowiczowa (Pańska 12) złożyła wczoraj w policji następujące zameldowanie:

We wtorek wieczorem, do mieszkania jej wtargnęło dwóch znanych jej z widzenia osobników: Aleksander Ścibiłło (Cechowa 1) oraz Zygmunt Kukliński (Skopówka 6), którzy, będąc w stanie nietrzeźwym, zdemolowali mieszkanie, wytłukli sześć szyb oraz garnki i serwis stołowy.

Na krzyki poszkodowanej przybiegli sąsiedzi, na widok których napastnicy usiłowali zbiec, lecz w tej chwili przybyła również zaalarmowana policja, która obu zatrzymała i dostarczyła do komisarjatu, gdzie sporządzono odpowiedni protokół. (C)

ZAJŚCIE W CIELĘTNIKU.

Wczoraj wieczorem w Cielętniku, przechodzący ogrodem Władysław Skarbowski (Rossa 30), napadnięty został przez niejakiego Zygmunta Kuklińskiego nie posiadającego stałego miejsca zamieszkania.

Napastnik uderzył Skabrowskiego kastetem w głowę, poczem nadbiegli koledzy Kuklińskiego, którzy równie zaczęli bić S. pięściami po głowie.

Krzyki napadniętego zwabiły przechodniów, którzy stanęli w obronie napadniętego i zmusili napastników do ucieczki.

Skabrowskiego przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwania za Kuklińskim. (C)

EKSMISJA NA BRUK

Wczoraj przy ul. Fabrycznej 20 wyeksmitowana została z zajmowanego mieszkania rodzina bezrobotnego Redulewicza, składająca się z 5 osób. Wyeksmitowaną rodzinę, która ulokowała się narazie na chodniku, z polecenia władz administracyjnych umieszczono w schronisku dla bezrobotnych przy ulicy Dzielnej 54. (C)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Przy ul. Towarowej 20, w swojem mieszkaniu, w celu pozbawienia się życia zatruł się esencją octową Hipolit Tatol — stolarz.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego. Powodem targnięcia się na życie ciężka sytuacja materjalna. (C)

PRZYWŁASZCZYŁ PIENIĄDZE I ZBIEGŁ.

Izaak Gołubowski (Mickiewicza 47) złożył w 3 komisarjacie następujący meldunek.

We wtorek powierzył niejakiemu Janowi Katniecowi doręczenie paczki towarów galanteryjnych przyjezdnemu kupcowi Kałmanowi chwilowo zamieszkałemu w Wilnie, w domu zajezdnym, przy ul. Zawalnej 55.

Katniec towar doręczył Kałmanowi, zaś otrzymane pieniądze przywłaszczył i zbiegł. Policja poszukuje Katnieca. (C)

DZIŚ w „REWJI" JOHN BARRYMORE jako WILK MORSKI w arcyfilmie MOBY DICK

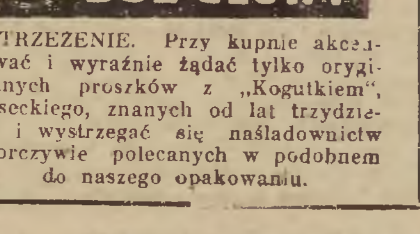
PAN | Film o zasłużonym sukcesie! KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ
Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolony. Dziś nieodwołalnie ostatni dzień.
Jutro premjera „PIEŚŃ SERCA" Prawdziwy krzyk sieroty, który przemówi do wszystkicz serc.

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26 | Rekordowy przebój polski 1933 r., uznany za najlepszy w bież. sezonie
Jego Ekscel. Subjekt
W rol. gł.: Król „Ekranu Polsk. 1933"— E. BODO, K. TOM, Ina Benita, M. Ćwiklińska i inni. Reż. M. Waszyński. Muz. H. Wars. Cała Warszawa zachwyca się i śpiewa przebojowe piosenki: „Złociste włoski" i „Tyle Miłości". — Seanse: 4—6—8—10.15, w niedziele od 2-ej

CASINO Tel. 15-41 | DZIŚ! Król komików! Ulubieniec i władca tłumów WLASTA BURIAN w swym najnowszym przeboju WESOŁY KARAWANIARZ
Reżyserji mistrza Lamacza. NAD PROGRAM: Dodatki dzwiękowe, Początek o godz. 4-ej.

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28 | II miejsce parter 25 gr. | Dziś! Ulubieńcy publiczności, komicy charakterystyczni jedynie w swoim rodzaju COHN i KELLY w filmie p. t. COHN I KELLY W HOLLYWOODZIE | I miejsce parter 52 gr. na wszystkie seanse

OKAZYJNIE do sprzedania
Autobus ciężarowy „Chevrolet"
6 cylindr. mało używany — tanio.
Informacje: Żydowski Bank Ludowy Raków, koło Olechnowicza.



OSTRZEŻENIE. Przy kupnie akceptować i wyraźnie żądać tylko oryginalnych proszków z „Kogutkiem", Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji i bufetu st. Mołodeczno z terminem objęcia 15 maja r. b., restauracji N.-Święciany, Janów Poleski, Wołkowysk miasto, bufetów Święciany, Szarkowszczyzna, Miory, Druja, Żednia, Krzywicze, Andrzejewicze, Skrzybowce, Czarnawieś z terminem objęcia 1 czerwca 1933 r. i restauracji Żabinka z terminem objęcia 1 lipca 1933 roku. Termin składania ofert upływa 11 maja 1933 r. o godz. 12 w południe.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach, wywieszonych na wymienionych stacjach i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie.

PRZETARG.

Zarząd Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej niniejszem ogłasza przetarg na wykonanie wodociągów i kanalizacji, centralnego ogrzewania oraz instalacji elektrycznej w lokalu przy ul. Mickiewicza 33 a w Wilnie. O warunkach można dowiadywać się oraz plany i kosztorysy obejrzeć u kierownika robót przy ul. Mickiewicza 33a od godz. 11 — 3 po ppoł.

Zarząd.

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 832

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 29.

KUPIĘ okazyjnie wózek dziecinny Oferty do Administracji „Kurjera W." pod A. W.

Poszukuję służby do wszystk. ul. Portowa 19—14

Samochód „Chevrolet" 5-osobowy torpedo w idealnym stanie—tanio do sprzedania ul. Pańska 15—2 godz. 8—9 i 16—17.

DUŻY POKÓJ w m. z wygodami dla 2-ch osób do wynajęcia Trocka 11, m. 14.

Letnisko blisko Wilna koło Santoki w Janinowie zamówienia przyjmuje — informacje „Kurj. Wil.".

Zagadkowe pobicie lekarza-dentysty.

Ubiegłej nocy został pobity przy zagadkowych okolicznościach 58-letni lekarz — dentysta Moryc Szapiro (Stefańska 27)

Wieczorem p. Szapiro odwiedził swych znajomych przy ulicy Zawalnej 24, gdzie zabawił do godz. 12 w nocy. W chwili gdy opuszczał mieszkanie w pobliżu bramy domu został znienacka napadnięty przez dwóch osobników, którzy pobili go dotkliwie, przyczem jeden z napastników zadał mu uderzenie w głowę kastetem. Lekarz, broczący krwią, osunął się na chodnik, a napastnicy zbiegli.

Przechodnie dostarczyli rannego do ambulatorjum pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono na jego prośbę do własnego mieszkania.

O pobiciu M. Szapiry powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Cały wypadek wydaje się być tajemniczym, gdyż poszkodowany nie wie kto i dla jakich powodów mógłby go pobić. (e).

MIGNON G. EBERHART. 15

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Nikt się nie poruszył. Nikt pewnie nie uwierzył. On poszedł do drzwi frontowych i otworzywszy je, przytrzymał z trudem przeciwko naporowi wiatru.

Ze śnieżnego zamętu wynurzył się — kot, niewiarogodnie chudy i wynędzniały. Łaciate futerko ociekało wodą, błyszczące oczy patrzyły na nas drapieżnie.

O'Leary zamknął drzwi i zasunął rygiel.

— Uh, co za noc — wrócił do kominka, drżąc z zimna. — Nie dziwię się, że chciał się schronić pod dach. Chodź tu, kiciuś, i ogrzej się!

Ale kot nie ruszył się z miejsca, tylko usiadł i zaczął wylizywać futro długim, cienkim, szkarłatnym językiem. Jerycho przyjrzał mu się prawie obojętnie, chociaż myślałam, że rzuci się w pogoń. Ale nie. Osunął się zpowrotem na podłogę, wzdychając żałośnie.

Siedzieliśmy koło ognia może jeszcze z godzinę lub dłużej. Nastrój stawał się coraz przykrzejszy. Brunker przychodził parę razy dołożyć do ognia. Rozmowa kleiła się z trudem i co raz ktoś rzucał ukradkowe spojrzenia po drzwiach, galerji i kątach sali. Matil bąknęła, że czas iść spać, ale nikt się nie ruszył i wytworzyło się jeszcze większe napięcie. Zachowanie psa dawało mi do myślenia. Coprawda owczarki są szalenie wrażliwe i uśmiech jest dla nich szczęściem, a ostre słowo — tragedją, ale żeby który rozpaczał przez pięć lat po śmierci swego pana, to już było nie do wiary. Jerycho denerwował się w dziwny sposób. Nie uleżał spokojnie na jednem miejscu kilku minut. Wciąż wstawał kręcił się po sali, ignorując kota, węszył pod drzwiami i wracał do nóg Matil z cichem skomleniem, jakby prosił o słowo pociechy. Rozglądał się przytem ciągle po sali i nastawiał uszu na każdy podmuch wichury. Muszę przyznać, że jego zachowanie działało na mnie roztracająco.

— Br! Co za noc! — rzekł Lal, drżąc z chłodu, gdyż kominem wtargnął zimny wiatr, buchnął płomieniami na salę i cofnął się szybko, wsysając je za sobą. — Chyba wszystkie czarownice w całem chrześcijaństwie wyprawiają harce. — Spojrzał na kota i dodał: — Założę się, że bestja zleciała z miotły.

Oczy wszystkich zwróciły się na kota.

Na nieszczęście w tym momencie kocisko przestało lizać niekształtną chudą, tylną łapę, pociągnęło nosem i ruszyło w stronę kuchni. Po drodze, dokładnie nawprost pokoju Geralda, przystanęło, wyprężyło ogon, położyło uszy po sobie, poczem obeszło wolno coś, czego nie było i podążyło swobodnie ku kuchni.

Na ten widok Teresa wrzasnęła tak przeraźliwie, że wszyscy zerwaliśmy się z krzeseł, a z kuchni wyjrzała płaska twarz Brunkera. Potem dowiedziałam się, że Aneta, przerażona tym krzykiem, zgarnąwszy swoje drzwi i wlała w siebie drugą butelkę czerwonego, francuskiego wina.

Powstało ogólne zamieszanie. Teresa krzyczała, jak opętana, Helena dzwoniła zębami, dygotała i paplała. Łucja zaś, zupełnie jakby krzyk Teresy rozluźnił w niej jakąś sprężynę, powtarzała chrapliwym, donośnym głosem;

— To Huber. On tu jest. To Huber.. On tu jest. Huber. Huber.

Mężczyźni, jak zawsze bezradni wobec histerji, kręcili się po sali, częstując Teresę wodą, wódką i obcęgami od ognia. To ostatnie ofiarował jej Morse, nie wiem w jakim celu, ale pewnie i on sam nie wiedział.

Podeszłam do niej, roztrąciłam otaczające ją czarne ramiona i przydusiłam dłonią rozkrzyczane usta. Chciała mi się wyrwać. Oczy jej gorzały nieprzytomnie między czarnemi lepkiemi rzęsami. Mam wrażenie, że chciała mię ukąsić, chociaż wszyscy wiedzą, jak to trudno ugryźć kogoś w dłoń: trudno i okropnie nieprzyjemnie. Skóra jej twarzy wydała mi się w dotknięciu oleista jak ciepły kil. Powoli uspokoiła się i złapała oddech. Puściłam ją i cofnęłam się, czując, że mój biały fartuch przeszedł cały zapachem jej perfum.

Matil, blada jak ściana włącznie do warg, opanowała sytuację.

— Jesteśmy wszyscy znużeni i powinniśmy iść spać — rzekła spokojnie i siląc się na swobodę, zapytała: — Ciociu, czy Brukner ma cioci przygotować sandwicz?

Łucja, która po uspokojeniu Teresy, zapadła ponownie w ponure zamyślenie, oderwała nieruchome oczy od drzwi dawnego pokoju Hubera i odpowiedziała niezwykle potulnie:

— Proszę cię, Matil.

Poczem popatrzyła groźnie na obecnych i zatrzymała wzrok na Teresie.

— Ty — tyś sprowadziła śmierć na Hubera — zgrzytnęła ni stąd ni zowąd, jakby wypluwając słowa z szerokich, sinych, zachłannych ust. Oczy jej miały wyraz poprostu ohydny. — Przez ciebie musiał umrzeć. Ty! — groziłaś! — Ty! — leciałaś na niego! Onby się nigdy z tobą nie ożenił.

Helena wydała zduszony odgłos, coś w rodzaju śmiechu pomieszanego z płaczem i krzykiem. Stara zwróciła się błyskawicznie w jej stronę.

— I ciebieby nie wziął — szczęknęła. — Bawił się jedną i drugą. Nie miałyście o co być o siebie zazdrosne, sprzedajne kukły. Pfuj!

Pogarda jej i nienawiść były tak gwałtowne, że przez chwilę nikt nie odważył się powiedzieć słowa. Wkońcu jednak O'Leary wziął ze stolika mały, mosiężny dzwoneczek i zadzwonił. Cichy, metaliczny dźwięk wydał się po krzyku Łucji aż niesamowity. Brunker wszedł tak szybko, że posądziłem go, iż podsłuchiwał pod drzwiami.

— Proszę przygotować sandwicz dla cioci — rozkazała z wysiłkiem Matil.

— Co, chcesz mnie wpakować do łóżka? — wrzasnęła stara. — Dobrze. Pójdę. Jestem stara, znużona — pójdę się położyć. Ruszyła wózkiem po gładkiej podłodze. Rozstąpiliśmy się w milczeniu. Odjeżdżając do swego pokoju, odwróciła się groźnie.

— Jestem silniejsza, niż wy wszyscy — rzekła chełpliwie i dodała coś, czego nigdy nie zapomnę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. | Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupa 4, tel. 3-40 | Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.